Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 50 gr

Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIII — Łódź, wtorek 19 lutego 1957 roku — Nr 42 (3188)

Dziś wyjeżdża delegacja polska do USA

WARSZAWA (PAP). — W dniu 19 bm. po południu nastąpi zapowiadany wyjazd do USA delegacji polskiej, która udaje się do Waszyngtonu w celu przedyskutowania możliwości rozszerzenia polsko - amerykańskich stosunków gospodarczych.

5-osobowej delegacji, której skład podawaliśmy już poprzednio, przewodniczyć będzie dyrektor generalny Ministerstwa Finansów H. Kotlicki.

22 — 28 bm. obchodzić będziemy Dni Armii Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — W związku z 39 rocznicą powstania Armii Radzieckiej odbędą się w dniach 22—28 bm. w całym kraju „Dni Armii Radzieckiej", organizowane przez Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Główny Zarząd Polityczny Wojska Polskiego i Ligę Przyjaciół Żołnierza przy współudziale innych organizacji.

W dniu inauguracji obchodów, 22 bm. delegacje partii, stronnictw politycznych, Wojska Polskiego i organizacji społecznych złożą wieńce na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich i pod pomnikiem Braterstwa Broni w Warszawie. W tym samym dniu wieczorem w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki odbędzie się uroczysty koncert z udziałem Zespołu Pieśni i Tańca Floty Bałtyckiej Radzieckiej Marynarki Wojennej oraz Zespołu Domu Wojska Polskiego.

W wielu miejscowościach w czasie trwania „Dni" odbędą się w zakładach pracy, instytucjach i szkołach wieczory wspomnień.

Komunikat GUS

Jakie wyniki gospodarcze osiągnęliśmy w 1956 r.

■ Zmiany w strukturze podziału dochodu narodowego ■ Poziom nakładów inwestycyjnych ■ Produkcja przemysłowa i rolnicza ■ Eksport, import, zatrudnienie ■ Nowe zjawiska socjalne, gospodarcze i kulturalne

Główny Urząd Statystyczny opublikował komunikat o wykonaniu narodowego planu gospodarczego w ubiegłym roku.

DOCHÓD NARODOWY wyniósł około 254 mld złotych, to jest ok. 7 proc. więcej niż w roku 1955.

Udział spożycia w dochodzie narodowym wzrósł z około 77 proc. (1955) do ponad 79 w 1956. **Część akumulowana** dochodu narodowego zmniejszyła się z około 23 proc. (1955) do ponad 20. Zmniejszył się również **udział inwestycji** w dochodzie narodowym.

Przy utrzymaniu rozmiarów nakładów inwestycyjnych na poziomie 1955 roku, zmieniła się ich struktura. Tak np. wzrosły nakłady na budownictwo mieszkaniowe.

W ciągu 1956 roku oddano do eksploatacji wiele ważnych obiektów, m. in. kopalnie rudy żelaza, kopalnie węgla kamiennego i brunatnego, uruchomiono dalsze obiekty w Hucie im. Lenina, oddano do użytku obiekty przemysłu chemicznego (oddziały destylacji smoły, rektyfikacji benzolu, wytwórnię chloru w Oświęcimiu, oddziały kwasu siarkowego).

Oddano również do eksploatacji szereg obiektów w przemyśle lekkim, w przemyśle spożywczym i w komunikacji.

Nie oddano do użytku w terminie wielu ważnych obiektów, jak np. odlewni stali w hucie „Warszawa", trzech turbozespołów w elektrowniach Elbląga i Stalowej Woli, cementowni w hucie „Warszawa", wydziału saletrzaku w Zakładach Azotowych w Kędzierzynie. Obiekty te mają być oddane do użytku w pierwszym kwartale br.

Urząd Statystyczny zamieszcza dwie tabele, ilustrujące nakłady inwestycyjne w gospodarce narodowej. Z zamieszczonych tam danych wynika, że szczególnie wzrosła pomoc kredytowa państwa dla gospodarstw rolnych (około 160 w porównaniu z rokiem 1955, którego wskaźnik przyjęto za 100 oraz dla budownictwa mieszkaniowego (264,1) przy wskaźniku 100 dla roku 1955.

W przemyśle **plan produkcji globalnej** został wykonany w 102,7, zaś plan produkcji towarowej w 100,9 proc.

W 1956 roku wzrastała szybciej produkcja przedmiotów spożycia niż produkcja środków wytwarzania.

Mimo przekroczenia planu produkcji globalnej, plan produkcji niektórych ważnych wyrobów nie został wykonany, wskutek czego wynikły poważne zakłócenia w zaopatrzeniu materiałowym. Szczególnie dotkliwe dla gospodarki narodowej i ludności było niewykonanie planu wydobycia węgla kamiennego. Poważne trudności ujawniły się również na odcinku budownictwa w związku z niewykonaniem produkcji cegły, wapna palonego i dachówki.

(Dalszy ciąg na str. 2)

Czarne i białe

(Patrz str. 3)

Śniadanie u Bułganina na cześć delegacji bułgarskiej

MOSKWA (PAP). — Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bułganin podejmował w dniu 18 bm. śniadaniem bułgarską delegację rządową z przewodniczącym Rady Ministrów Bułgarii A. Jugowem na czele.

Ze strony radzieckiej w śniadaniu wzięli udział N. S. Chruszczow, Ł. M. Kaganowicz, G. M. Malenkow, A. I. Mikojan, W. M. Mołotow, M. G. Pierwuchin, M. Z. Saburow, M. A. Susłow i inni przywódcy partii i kierownicy rządu radzieckiego.

Wciąż otwarta sprawa wycofania wojsk izraelskich

NOWY JORK (PAP). — Jak donosi z Waszyngtonu Agencja AFP, w amerykańskich kołach politycznych uważa się, że Stany Zjednoczone „umyły ręce", jeśli chodzi o sprawę wycofania wojsk izraelskich ze strefy Gazy i z rejonu Zatoki Akaba.

Ostatnie rozmowy Dullesa z ambasadorem Izraela Ebanem, które nie przyniosły pożądanych wyników — jak twierdzi się w tych kołach — a także treść apelu prezydenta Eisenhowera do rządu Izraela pozwalają wnioskować, że Stany Zjednoczone gotowe są poprzeć obecnie każdą nową rezolucję ONZ w sprawie Izraela włącznie z zastosowaniem wobec niego sankcji.

Nie wyklucza się jednak możliwości, iż Izrael w ostatniej chwili przed debatą w ONZ zmieni swą nieustępliwą politykę i zgodzi się na wycofanie wojsk.

Nestor dziennikarstwa łódzkiego red. Stanisław Chruszczewski obchodził 50-lecie pracy zawodowej

Przedstawiciel Zarządu Głównego Zw. Dziennikarzy RP, red. Jan Dąbrowski, składa życzenia Jubilatowi red. St. Chruszczewskiemu.

Oczywiście nie obeszło się bez tradycyjnej pieśni „Sto lat". Przyjaciele i koledzy kilkakrotnie złożyli ten salut nestorowi dziennikarstwa łódzkiego red. Stanisławowi Chruszczewskiemu z „Dziennika Łódzkiego", który ubiegłej niedzieli obchodził 50-lecie swej pracy zawodowej.

W sali bankietowej restauracji „Halka", gdzie odbyła się uroczystość, wiele serdecznych i przyjacielskich życzeń skierowano do Jubilata. Wśród nich dominowało to, aby jak najdłużej swą pracowitością i ofiarnością mógł służyć przykładem młodszemu pokoleniu dziennikarskiemu.

Na ten niecodzienny jubileusz przybyli także reprezentanci władz miejskich w osobach wiceprzewodniczącego Prezydium RN m. Łodzi—Eugeniusza Ajnenkiela i Czesława Szczepaniaka oraz przedstawiciel ZG Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich — red. Jan Dąbrowski.

Zabrał wreszcie głos i sam Jubilat. Dziękując za uświetnienie 50-lecia, w pełnych humoru słowach przytoczył „wycinki" ze swej bogatej kariery dziennikarskiej. Bo „dziadek" Chruszczewski (tak Go nazywamy w macierzystej redakcji)—to przede wszystkim humor i pogodne spojrzenie na świat. Oby wraz z pełnią zdrowia zachował je jak najdłużej!

W przededniu sesji Sejmu

Kłopoty rad robotniczych

omawiał wczoraj poseł Bierzanek z przedstawicielami świata technicznego

Wczoraj, a więc na dwa dni przed sesją nowego Sejmu, w Łodzi doszło do interesującego spotkania jednego z posłów łódzkich, prof. dra Remigiusza Bierzanka z inżynierami-włókiennikami, przedstawicielami łódzkich rad robotniczych oraz przemysłu. Impreza zorganizowana przez Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Przemysłu Włókienniczego miała zorientować łódzkiego posła w zawiłej — jak dotąd — problematyce zarządzania przemysłem i rad robotniczych, a więc w sprawach, w których, jak to niejednokrotnie w „Dzienniku" pod kreślaliśmy, nowy Sejm powinien mieć wiele do powiedzenia.

Oto najważniejsze postulaty, przedstawione przez Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu:

— konieczna jest rewizja statutów rad robotniczych, wiele z nich bowiem koliduje z istniejącymi przepisami, ustawami i uchwałami. Wiele z nich powstawało w okresie, kiedy w prasie ukazał się jedynie projekt ustawy o radach robotniczych, faktem zaś jest, że ustawa sejmowa w tej sprawie odbiega od projektu,

— wyjaśnić trzeba kompetencje dyrektorów, gdyż ograniczanie ich swobody w sprawach kadrowych, kłóci się z odpowiedzialnością za całość procesów produkcyjnych,

— wyjaśnić postępowanie w tych sprawach, gdy decyzje rady robotniczej odbiegają od stanowiska Centralnego Zarządu.

Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu zwrócił uwagę posła Bierzanka również na fakty łamania przepisów i postanowień przez same ministerstwa, jak to miało np. miejsce

(Dalszy ciąg na str. 2)

Chcieli wyłudzić sto tys. zł za „umorzenie śledztwa"

Do mieszkania Michała S. przyszło wieczorem dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu. Jeden z nich okazał właścicielowi mieszkania legitymację oficera z Komendy MO Warszawa, oświadczając, że przeciwko S. toczy się dochodzenie i za umorzenie sprawy zażądał 100 tys. zł. Przestraszony p. S. oświadczył, że nie ma tak poważnej kwoty w domu, ale może dać a conto 10 tys. zł, a pozostałą sumę dostarczy na drugi dzień. Umówiono się, że pieniądze będą wręczone w restauracji WZG „Kawalerska". Istotnie spotkanie się odbyło, ale w asyście milicji.

Jak się jednak okazało, inicjatorem szantażu był szwagier p. S., niejaki Andrzej Łobudziński, Kościelisko 6, który w tym celu porozumiał się z Władysławem Wiązlakiem (ul. Handlowa 20), a ten z kolei zapoznał go ze zwolnionym z milicji Zygmuntem Hofmanem.

Hofman skorzystał z usług swego przyjaciela porucznika Komendy MO, Edmunda Dmocha, który zgodził się na udział w szantażu.

Czwórkę szantażystów aresztowano. Dodać należy, że inicjator Łobudziński był już karany 4-letnim więzieniem za kradzieże.

Wkrótce dobrana spółka zasiądzie na ławie oskarżonych przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie.

(„Express Wieczorny").

Futra perlonowe produkować będzie kaliska „pluszownia"

W lutym br. ma ruszyć w kaliskiej „pluszowni" produkcja nowego atrakcyjnego gatunku materiału tzw. perlonu. Uruchomienie produkcji jest uzależnione od surowca dostarczanego z Ameryki. Surowcem tym jest włókno dynelowe.

Nowy produkt „Pluszowni" będzie z pewnością bardzo poszukiwany, gdyż jest piękny, a co najważniejsze stanowi całkowitą nowość i nadaje się na uszycie oryginalnych futer.

Jeszcze w bieżącym roku nie wielka ilość kobiet nosić będzie futra perlonowe, ponieważ produkcja do końca roku ma wynieść około 100 tys. metrów. Całość produkcji przeznaczona jest na wewnętrzny rynek.

W.

Obniżka cen jaj

WARSZAWA (PAP). — Państwowa Komisja Cen wprowadza z dniem 19 bm. nowe, obniżone ceny detaliczne jaj.

Jaja świeże I gatunku będą kosztowały 1,60 zł za 1 sztukę (zamiast 1,90 zł), jaja świeże II gatunku 1,50 zł (zamiast 1,80 zł), a jaja dietetyczne, których sprzedaż prowadzą „Delikatesy" — 1,80 zł (zamiast 2,00 zł).

Odpowiednio taniej będą kosztowały również jaja chłodnicze i wapnowane.

Na łamach „Timesa"

List otwarty do Macmillana

w sprawie jego podróży do ZSRR

LONDYN (PAP). — Dziennik „Times" zamieścił list otwarty członka Izby Lordów z ramienia partii labourzystowskiej — Chorley'a, znanego pacyfisty lorda Russella i uczonej angielskiej Katarzyny Lonsdale. Autorzy listu apelują do premiera Macmillana, aby nie odkładał zapowiedzianej na maj br. — a następnie przełożonej na dalszy nieokreślony termin — wizyty w Moskwie.

— Jeśli atmosfera międzynarodowa znacznie się oziębiła, — piszą autorzy listu — tymbardziej mężowie stanu ZSRR i Wielkiej Brytanii powinni spotkać się jak najszybciej i odbyć bezpośrednie rozmowy. Dziś bardziej niż kiedykolwiek Wielka Brytania musi utrzymywać pokojowe stosunki i prowadzić handel z innymi krajami.

Jest rzeczą pożałowania godną, że wydarzenia ostatnich miesięcy, a przede wszystkim sprawa Egiptu i sprawa Węgier zahamowały trwającą od jakiegoś czasu poprawę naszych stosunków z ZSRR. Mimo to rząd radziecki wyraża gotowość zacieśniania przyjaznych stosunków z naszym krajem zarówno w dziedzinie kulturalnej jak i handlowej. Trudno będzie to osiągnąć bez spotkania na najwyższym szczeblu. Spotkanie takie mogłoby także doprowadzić w pewnej mierze do rozbrojenia, którego Wielka Brytania, szczególnie dziś, bardzo potrzebuje.

Stevenson - Truman *contra* Eisenhower - Dulles

Były kandydat na prezydenta, demokrata, Stevenson, na bankiecie w San Francisco wystąpił z niezwykle silnym atakiem na politykę rządu Eisenhowera, nie zostawiając na nim — jak się to mówi — „suchej nitki".

„Administracja usiłuje, i to nie bez powodzenia, nadać fiasku swej polityki cechy powodzenia, usiłuje przedstawić prezydenta jako dynamicznego przywódcę, naszego przerażającego sekretarza stanu Dullesa, jako wielkiego męża stanu, brak polityki na Bliskim Wschodzie jako doktrynę, a najwyższe koszty utrzymania w naszej historii jako energiczny program mający zapobiec inflacji" — oświadczył m. in. Stevenson.

W sukurs przybył Stevensonowi b. demokratyczny prezydent Truman, który podobną krytykę przeprowadził w Miami, również nie przebierając w słowach.

Kierowca zginął pod kołami własnego samochodu

Tragicznemu wypadkowi uległ kierowca Dzielnicowej Komendy MO w Krakowie — Wacław Kujawa. Wprawiając korbą w ruch silnik obsługiwanego przez siebie samochodu, zapomniał on wyłączyć bieg. W momencie kiedy motor zaczął działać, samochód ruszył z miejsca, najeżdżając na Kujawę, który upadł na bruk i doznał złamania podstawy czaszki.

To stało się przyczyną natychmiastowego zgonu.

Pierwsze mistrzostwa *Rock and Roll*

W Politechnice Gdańskiej na zabawie jazz-klubu odbyły się pierwsze mistrzostwa gdańskie w tańcu Rock and Roll. Do tej „męczącej" konkurencji zgłosiło się osiem par, które już poprzednio intensywnie trenowały na kursach gdańskiego jazz-klubu. Na balu w Politechnice podczas konkursu przygrywała orkiestra Jana Walaska.

Zwycięskim parom wręczono upominki i dyplomy.

Komunikat Głównego Urzędu Statystycznego

(Dokończenie ze str. 1)

Poziom kosztów produkcji towarowej według wstępnych obliczeń — stwierdza komunikat GUS — obniżył się w stosunku do roku 1955 o około 2,5 proc., jednakże koszty własne w górnictwie węgla kamiennego były wyższe niż w roku 1955.

Wartość produkcji globalnej przypadająca na jednego zatrudnionego wzrosła w porównaniu z rokiem 1955 o 5,3 proc.

W omawianym roku 1956 zaznaczyła się dalsza poprawa w zakresie zmniejszania **jednostkowego zużycia surowców, materiałów i energii elektrycznej.** Tak np. w hutnictwie zużycie koksu na tonę surówki spadło o 7 proc. a w elektrowniach zużycie węgla na 1 kilowatogodzinę — o 4,2 proc. Również w przemyśle chemicznym obniżono zużycie surowców siarkonośnych na produkcję kwasu siarkowego oraz zużycie koksu przy syntezie amoniaku. **W przemyśle włókienniczym wzrosło zużycie surowców.**

Komunikat GUS przytacza dane, dotyczące produkcji ważniejszych wyrobów w przemyśle uspołecznionym w 1956 roku. W poniższej tabelce podajemy niektóre najbardziej interesujące pozycje:

wyroby	jednostka miary	wykonanie	% wykonania planu	wskaźnik (1955 = 100)
WYTWARZANIE ENERGII ELEKTRYCZNEJ I CIEPLNEJ				
energia elektryczna	mln. kWh	19491,3	100,2	109,8
PRZEMYSŁ PALIW I KOKSOCHEMICZNY				
węgiel kamienny	tys. t	95148,9	99,1	100,7
koks	tys. t	10485,7	97,9	104,5
ropa naftowa	tys. t	183,7	111,3	102,2
benzyna (bez syntetycznej)	tys. t	149,9	102,9	123,0
HUTNICTWO ŻELAZA (łącznie z wydobyciem rud)				
rudy żelazne (użytkowe)	tys. t	1644,4	94,0	106,5
surówka w przeliczeniu na mart.	tys. t	3506,2	104,5	112,7
stal surowa	tys. t	5014,3	102,9	113,3
PRZEMYSŁ BUDOWY MASZYN I METALOWY				
samochody osobowe	szt.	6105	86,0	152,1
samochody ciężarowe	szt.	12869	90,6	103,1
parowozy	szt.	278	87,7	108,2
wagony osobowe	szt.	516	81,8	92,0
wagony towarowe	szt.	12338	79,8	103,5
traktory	szt.	8512	97,8	105,7
żarówki	tys. szt.	30619,2	102,1	119,8
motocykle	szt.	45460	105,1	150,8
rowery (bez dziecięcych)	tys. szt.	184,9	99,9	110,9
naczynia kuchenne z blachy alum.	t	2059,3	77,0	115,1
odbiorniki radiowe lampowe	tys. szt.	498,5	89,8	108,1
maszyny do szycia	tys. szt.	124,8	94,9	219,3
PRZEMYSŁ CHEMICZNY				
kwas siarkowy techniczny w przeliczeniu na 100 proc.	tys. t	481,5	98,1	107,0
nawozy azotowe w przeliczeniu na czysty składnik	tys. t	175,2	94,5	113,7
nawozy fosforowe w przeliczeniu na czysty składnik	tys. t	123,5	89,9	93,6
przędza sztucznego jedwabiu	t	16287,7	98,1	105,6
włókno cięte	t	38989,1	105,4	111,4
steelon	t	794,8	113,5	149,2
penicylina	mld. jedn.	7932,6	94,4	127,1
PRZEMYSŁ GUMOWY				
opony	t	20669,8	105,4	121,8
obuwie gumowe	tys. par	20099,4	104,7	107,6
PRZEMYSŁ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH				
cement	tys. t	4035,1	100,0	105,8
wapno palone	tys. t	1274,6	85,5	95,4
cegła palona	mln. szt.	2594,3	91,8	101,3
PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY (ŁĄCZNIE Z DZIEWIARSKIM)				
tkaniny bawełniane	tys. m	556634,5	102,2	99,8
tkaniny wełniane	tys. m	76126,5	97,4	100,5
tkaniny jedwabne	tys. m	85486,4	100,8	105,2
tkaniny lniane	tys. m	64214,1	104,0	124,9
PRZEMYSŁ SKÓRZANY, OBUWNICZY I FUTRZARSKI				
skóry twarde	t	18034,6	96,1	98,8
skóry miękkie	tys. m kw.	8653,5	103,2	108,2
obuwie (bez gumowego)	tys. par	40381,8	100,9	111,3
w tym skórzane	tys. par	26934,9	98,9	109,7
PRZEMYSŁ TŁUSZCZOWY I MYDLARSKO-KOSMETYCZNY				
mydło do prania	tys. t	55,1	92,8	126,2
proszki do prania	tys. t	73,8	100,6	113,4
PRZEMYSŁ SPOŻYWCZY				
mięso z uboju przemysł.	tys. t	768,7	119,1	122,2
w tym wieprzowe	tys. t	581,0		121,3
ryby morskie (połów)	tys. t	122,4	95,3	114,3
masło śmietankowe	t	62260,5	92,6	101,6
cukier z kampanii w przeliczeniu na cukier biały	tys. t	776,0	68,1	79,1
czekolada	t	3356,4	86,1	99,7
papierosy	mln. szt.	41279,4	105,3	110,2

W ROLNICTWIE produkcja globalna wzrosła w porównaniu z 1955 r. o około 6 proc., w szczególności na skutek **wzrostu produkcji zwierzęcej.** Założenia planowe zostały przekroczone o 1 proc.

Powierzchnia zasiewów utrzymywała się na poziomie roku poprzedniego. Zmniejszeniu uległy zasiewy jęczmienia i owsa, wzrosły natomiast zasiewy pszenicy. Nieznacznie wzrosła powierzchnia upraw ziemniaka. **Zbiory czterech zbóż** były wyższe o około 8 proc. w porównaniu ze średnią dla okresu 1950—1955, natomiast zbiory buraka cukrowego były niższe od średnich zbiorów w okresie 1950—1955.

W roku gospodarczym 1955/56 rolnictwo otrzymało o 8 proc. więcej nawozów niż w roku poprzednim. Jeśli chodzi natomiast o zaopatrzenie rolnictwa w nawozy na jesienną kampanię siewną w 1956 roku, to plan został wykonany zaledwie w 89 proc.

W ostatnim kwartale 1956 roku — czytamy w komunikacie GUS — poważna część spółdzielni produkcyjnych podjęła uchwały o rozwiązaniu. Około 1/4 liczby spółdzielni prowadzi nadal gospodarkę zespołową w oparciu o dotychczasowe zasady statutowe. Część spółdzielni produkcyjnych zamierza gospodarować na podstawie statutów zmienionych z inicjatywy członków spółdzielni. Równocześnie — stwierdza komunikat — rozwija się na wsi ruch zespołowego współdziałania w postaci zespołów maszynowych, uprawowych, łąkarsko-pastwiskowych, budowlanych i innych oraz kółek rolniczych.

ŚRODKAMI TRANSPORTU publicznego przewieziono w 1956 roku 300,4 mln. ton ładunku, czyli o 1,8 proc. więcej niż w roku poprzednim. Zużycie węgla na kolejach, licząc na 1000 brutto-tono-km było w 1956 roku o 2 proc. niższe niż w roku poprzednim.

Z tabelki jaką przytacza GUS wynika, że koleje normalno- i wąskotorowe PKP nie wykonały planu przewozu pasażerów (choć przewiozły ich więcej niż w roku poprzednim), natomiast Polskie Linie Lotnicze „Lot" wykonały plan przewozu pasażerów w 139,4 proc.

W HANDLU USPOŁECZNIONYM plan obrotów detalicznych wykonany został w 107 proc. Wyniosły one 147,7 miliardów złotych, były o 15 proc. wyższe w porównaniu z rokiem 1955.

Komentując te liczby, komunikat GUS stwierdza: stosunkowo znaczny wzrost obrotów spowodowany był zwiększoną siłą nabywczą ludności w wyniku podwyżek i regulacji płac oraz zwiększenia dochodów wsi. Masę towarową dla pokrycia zwiększonej siły nabywczej, uzyskano przez poważne zwiększenie dostaw towarów z produkcji i ponadplanowy import artykułów konsumpcyjnych.

Dostarczono ludności na ogół więcej **towarów spożywczych** niż w roku 1955, zwłaszcza mięsa i jego przetworów oraz tłuszczów wieprzowych. Niezadowalające natomiast było w pewnych okresach zaopatrzenie ludności w masło, mleko i jaja.

Plan rozwoju sieci sklepów uspołecznionych został wykonany w 102 proc.

Z tabelki zamieszczonej w komunikacie wynika m. in., że — niestety — wódek czystych i spirytusu sprzedano o 8,7 proc. więcej niż w roku 1955.

Jeśli chodzi o sprzedaż **artykułów przemysłowych** dla ludności, to w niektórych dziedzinach nastąpił bardzo poważny wzrost. Tak np., jeśli poziom 1955 roku przyjąć za 100, sprzedano w 1956 roku:

rowerów męskich i damskich	149,0
motocykli	151,3
maszyn do szycia	230,7
lodówek	490,4
odkurzaczy	339,6
aparatów fotograficznych	269,9
nafty oświetleniowej	98,9

OBROTY HANDLU ZAGRANICZNEGO wzrosły w porównaniu z 1955 rokiem o 2 proc., przy czym eksport wzrósł o 6 proc., zaś import zmalał o 2 proc. Plan eksportu wykonano w 95 proc., zaś plan importu w 97 proc.

Przyczyną niewykonania planu eksportu było przede wszystkim znaczne zmniejszenie ilości wywożonego węgla, koksu, cynku i cukru.

Plan importu artykułów żywnościowych wykonano w 98 proc., natomiast przywóz artykułów konsumpcyjnych pochodzenia przemysłowego był aż o 67 proc. większy niż przewidywał plan. W omawianym roku Polska prowadziła wymianę handlową z 98 krajami. Po raz pierwszy zawarliśmy umowy handlowe z Grecją, Indonezją, Pakistanem, Afganistanem i Libanem.

Przeciętne **ZATRUDNIENIE** w gospodarce uspołecznionej wynosiło w 1956 roku 6,8 mln. osób, tj. wzrosło w porównaniu z 1955 rokiem o 279 tysięcy osób. Przemysł zatrudniał 2,8 mln. osób, tj. o 4,4 proc. więcej niż w 1955 roku.

Liczba osób poszukujących pracy zarejestrowanych w urzędach zatrudnienia, wyniosła w końcu 1956 roku 38 tysięcy, w tym przeważająca ilość kobiet. Jednocześnie liczba zgłoszonych wolnych miejsc pracy wyniosła ponad 48 tysięcy, w tym przeważająca część dla mężczyzn. Wolne miejsca pracy występują jednak najczęściej w innych miejscowościach niż miejsce zamieszkania poszukującego pracy.

W 1956 r. nastąpiła pewna poprawa **WARUNKÓW BYTOWYCH** ludności pracującej.

W 1956 r. przeprowadzono **regulację płac,** która objęła 4,2 mln. pracowników. Ogólna kwota podwyżki płac, dokonanej w ramach regulacji, wynosi w skali rocznej około 9,3 mld. zł.

Fundusz płac w gospodarce narodowej był o około 17 proc. wyższy niż w 1955 roku.

Na podwyżkę **emerytur i rent** przeznaczono w skali rocznej 890 mln. zł.

Przeciętna miesięczna płaca nominalna zatrudnionych w gospodarce narodowej wynosiła w 1956 r. 1197 zł, czyli wzrosła w stosunku do 1955 r. o 11,8 proc. W przemyśle uspołecznionym wynosiła 1321 zł, tj. wzrosła o 11,7 proc.

Przychody pieniężne wsi wzrosły w porównaniu z 1955 r. według wstępnych szacunków, o około 7,5 mld. zł, tj. o ponad 18 proc.

Ceny detaliczne artykułów spożywczych wzrosły w porównaniu z 1955 r. o 1,4 proc., a ceny artykułów przemysłowych spadły o 1,7 proc. Ogólny wskaźnik cen detalicznych wynosił w stosunku do 1955 r. 100,1 proc.

W 1956 r. oddano do użytku łącznie 239,9 tys. **IZB MIESZKALNYCH,** co oznacza spadek, w porównaniu z 1955 r. o 4,8 proc.

Nakłady na **remonty kapitalne** budynków mieszkalnych wyniosły w 1956 r. około 1,7 mld. zł, czyli o 15,8 proc. więcej niż w roku poprzednim.

W porównaniu z 1955 r. nastąpiła dalsza rozbudowa zakładów i urządzeń **ochrony zdrowia.** Liczba łóżek w szpitalach, izbach chorych i izbach porodowych wzrosła o około 5 tys.

W końcu 1956 r. liczba miejsc w kinach wynosiła ponad 433 tys., co stanowi wzrost o 5 proc., liczba widzów w kinach wzrosła o 13 proc. w porównaniu z 1955 r.

Nakład książek nieznacznie wzrósł i wynosi ponad 96 mln. egz. Nakład zaś globalny gazet wyniósł 1.496 mln. egz., co oznacza wzrost o 6 proc.

Liczba radioabonentów wzrosła w 1956 r. o około 18 proc. i wynosiła 3.626,7 tys., w tym 1.297,1 tys. na wsi.

Kłopoty rad robotniczych

(Dokończenie ze str. 1)

z zarządzeniami MPL nr 381 i 400, które ograniczają kompetencje rad robotniczych i przedsiębiorstw — wbrew słynnej uchwale nr 704, dotyczącej rozszerzenia uprawnień tychże przedsiębiorstw.

Dyr. Rotberg omówił m. in. trudną sytuację wszystkich dyrektorów, którzy np. mogą karać pracowników, ale nie mogą ich nagradzać, bo funduszami na ten cel dysponuje rada robotnicza. Dużo złej krwi wywołuje również ostatnie zarządzenie MPL, uzależniające tworzenie funduszu zakładowego od wykonania planu akumulacji, podczas, gdy uchwała o rozszerzeniu uprawnień dla przedsiębiorstw tego nie przewidywała.

W dalszych wypowiedziach pod adresem posła na Sejm zwracano uwagę na zjawiska ujemne w dotychczasowej praktyce rad robotniczych, na ich niemoc ustalania profilu produkcyjnego, na ich słaby wpływ na kształtowanie się kosztów, na niebezpieczeństwa wynikające z uzależniania funduszu zakładowego od wykonania akumulacji, skłoni to bowiem wiele rad do stosowania „sposobów" i sprytu w uzyskiwaniu najwyższej akumulacji... na papierze.

Konieczna jest poza tym jasność w kwestii udziału w zyskach, w wielu bowiem zakładach nawet tej samej branży istnieją różne warunki osiągania przez załogę efektów ekonomicznych.

Oprócz tego wymaga dyskusji sprawa odpowiedzialności rad robotniczych za swą działalność (ale jaka to ma być odpowiedzialność, jeśli przyjąć, że obowiązki w radzie pełnione są społecznie) oraz problem rejestrowania statutów tych rad przez jakiś organ prawny i nadrzędny.

Poseł Bierzanek podziękował zebranym za wszystkie uwagi i wnioski, oświadczając, że poruszy je w trakcie swej pracy sejmowej, jednocześnie ustosunkował się do szeregu spraw poruszonych w dyskusji. Tak więc jego zdaniem ustawa o radach robotniczych jest mocno i słusznie krytykowana. Jest ona czymś pośrednim między... manifestem politycznym, a zbiorem przepisów, jest w niej wiele niejasności, że wspomnimy tylko tezę o tym, że dwie trzecie rady powinni stanowić robotnicy i że wybiera się radę w tajnym głosowaniu. Czy to jest możliwe, by wybierać w tajnym głosowaniu i jednocześnie wiedzieć, że nie przekroczy się limitu pracowników umysłowych czy fizycznych?

Zdaniem posła Bierzanka trzeba stworzyć program pracy rad robotniczych, określając kompetencje w najbardziej zasadniczych sprawach kadrowych, kontroli itp. Statuty natomiast powinny być zatwierdzone przez jakiś organ grupujący i prawników i ekonomistów.

(F. B.)

Budownictwo indywidualne tematem prelekcji w Gabinecie Radnego

Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi zawiadamia, że w czwartek 21 lutego o godz. 17 w Gabinecie Radnego przy ul. Piotrkowskiej 104 odbędzie się kolejna prelekcja dla radnych Rady Narodowej m. Łodzi i dzielnicowych rad narodowych.

Tematem prelekcji będzie omówienie sprawy budownictwa indywidualnego.

Po prelekcji wyświetlony zostanie film fabularny.

Z KRAJU

WARSZAWA

Dobiegają już końca trwające od kilku miesięcy prace nad połączeniem Centralnego Zarządu POM, Centralnego Zarządu TOR, Warsztatów Wydzielonych PGR i departamentu mechanizacji w Min. Rolnictwa w jeden centralny zarząd.

Opracowany przez zainteresowane instytucje projekt połaczenia przewiduje, że zamiast kilku dotychczasowych centralnych zarządów utworzony będzie jeden Centralny Zarząd Mechanizacji Rolnictwa.

WROCŁAW

Kontynuując podróż po Polsce, wczoraj rano do Wrocławia przybyła delegacja związkowców jugosłowiańskich. Podczas swego pobytu tu goście zwiedzą Pafawag i PGR Sośnica.

CZĘSTOCHOWA

Kierownictwo Huty im. Bolesława Bieruta wydzieliło ze swoich terenów kilka hektarów ziemi pod budowę osiedla domków jednorodzinnych w dzielnicy Kucelin. Osiedle to będzie się składało ze 100 domków.

Do czasu uruchomienia zakładu materiałów ogniotrwałych będzie prowadzona w jednej z hal zakładu produkcja cegły żużlowej w ilości ok. 30 tys. sztuk dziennie.

GDAŃSK

W ciągu czterech ostatnich miesięcy w miastach i wsiach Wybrzeża Gdańskiego osiedliło się 850 rodzin repatriantów.

POZNAŃ

Pierwszym warsztatem rzemieślniczym w Poznaniu, który otrzymał w tym roku ofertę zagraniczną na swe wyroby, jest wytwórnia „Pumpernikla" Józefa Adama.

Angielska firma zgłosiła zapotrzebowanie na pierwszą partię — 10 ton „Pumpernikla".

KURS samokształceniowy z historii współczesnego ruchu robotniczego

Łódzki Ośrodek Propagandy Marksizmu-Leninizmu, ul. Traugutta 1, tel. 202-70, organizuje kurs samokształceniowy z historii współczesnego ruchu robotniczego. Wykładowcami będą profesorowie szkół wyższych Łodzi i Warszawy.

Zapowiedzieli swój udział w prelekcjach redaktorzy pism centralnych.

Zajęcia na kursie odbywać się będą dwa razy w miesiącu. Zajęcie organizacyjne odbędzie się w dniu 20.II. br., o godz. 17.

Wszyscy zainteresowani, bez względu na przynależność partyjną, mogą się zapisywać w dzielnicowych ośrodkach lub bezpośrednio w Łódzkim Ośrodku Propagandy Marksizmu-Leninizmu, ul. Traugutta 1.

Tow. Michał Woźniak nie żyje

Dziś, o godzinie 14, żegnamy tow. Michała Woźniaka. Odprowadzamy na miejsce wiecznego spoczynku wiernego syna łódzkiej klasy robotniczej, oddanego całym sercem partii i sprawie ludu pracującego, niezmordowanego bojownika i patriotę, szlachetnego człowieka.

Tow. Michał Woźniak dobrze jest znany starym towarzyszom partyjnym, ceniony i lubiany również i przez młodsze pokolenie. Urodzony w 1879 r. w Tomaszowie Mazowieckim od najmłodszych lat bierze czynny udział w walce o wolną, ludową ojczyznę.

W 1905 r. w szeregach SDKPiL pomaga w organizowaniu roboty politycznej na terenie Tomaszowa Mazowieckiego.

Uczestnik wojny japońskiej i pierwszej wojny światowej, w styczniu 1919 roku powraca do kraju.

W roku 1928 wstępuje do PSS-Lewicy, a następnie po jej rozwiązaniu kontynuuje robotę partyjną w szeregach KPP. Jest członkiem Komitetu Sezonowców i Komitetu Dzielnicy Chojny, a następnie sekretarzem Komitetu Dzielnicowego Górnej-Lewej.

W 1938 roku zostaje skazany przez Okręgowy Sąd w Łodzi na 2 lata więzienia.

W 1945 roku wstępuje do Polskiej Partii Robotniczej a następnie do PZPR. Do ostatnich też niemal dni, zanim ciężka choroba nie odebrała mu siły, pracuje zawodowo, ostatnio jako majster wykończalni ZPB im. Tadeusza Kościuszki. Za swe zasługi w pracy politycznej i zawodowej zostaje odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Orderem Sztandar Pracy II klasy.

Ten 78-letni człowiek do ostatnich dni swego życia zachował godność i postawę prawdziwego komunisty. Jego życie powinno być przykładem dla młodszego pokolenia.

GRONO TOWARZYSZY.

* * *

Trumna ze zwłokami tow. Michała Woźniaka wystawiona dziś będzie na widok publiczny od godziny 9 do 13 w Domu Kultury, ulica Przędzalniana 68, skąd o godzinie 14, po krótkiej akademii żałobnej, nastąpi wyprowadzenie zwłok na Cmentarz Komunalny.

Kondukt żałobny przejdzie ulicami: Przędzalnianą, Armii Czerwonej, Kopcińskiego, Tuwima, Tramwajową, Narutowicza, Uniwersytecką, Strykowską na Cmentarz Komunalny.

W dniu 16 lutego 1957 r. zmarł

tow. Michał Woźniak

ur. 7. IX. 1879 r., zasłużony działacz SDKPiL, KPP i PZPR, odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Sztandarem Pracy II klasy.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19. II. 57 r. o godz. 14 z Domu Kultury przy ul. Przędzalnianej 68 na Cmentarz Komunalny.

Cześć Jego pamięci.

GRONO TOWARZYSZY.

Psy szczekają na wysokości 100 kilometrów nad ziemią!...

Aeronautycy radzieccy pragnąc zbadać, jaki wpływ na żywe organizmy mają warunki panujące w górnych warstwach atmosfery, wystrzeliwują rakiety, w których znajdują się zwierzęta.

Kijowski dziennik „Trud" zamieścił w numerze z 16 bm. korespondencję na temat takich lotów rakiet, których pasażerami są psy.

Eksperymenty uczonych radzieckich prowadzone są dwustopniowo. Najpierw psy i niezbędną aparaturę umieszcza się w komorze hermetycznej w głowicy rakiety. System regeneracji powietrza zapewnia zwierzętom w czasie lotu warunki niezbędne do życia. Instrumenty zainstalowane w rakiecie rejestrują automatycznie w czasie lotu temperaturę i ciśnienie powietrza w kabinie, temperaturę skóry zwierzęcia, a także częstotliwość oddechu i puls. Automatyczne aparaty filmowo-fotograficzne fotografują zachowanie się zwierząt. Maksymalna wysokość lotu rakiety wynosi 100 km.

W czasie dotychczas przeprowadzonych lotów rakiet zachowanie się psów nie różniło się zbytnio od normalnego. Nie stwierdzono też żadnych zmian w organizmie. Czas pobytu zwierzęcia w kabinie rakiety wynosił około 3 godzin. W odpowiednim momencie hermetyczna komora rakiety odrywała się od jej kadłuba i spadała bezpiecznie przy pomocy spadochronu.

W drugim etapie badań psy umieszczono w głowicy, w nie zamkniętej hermetycznie kabinie. Zainstalowano w niej dwie półkomory osadzone w katapulcie. Znajdujące się w półkomorach psy odziane były w specjalne skafandry. System zasilania tlenem składał się z trzech specjalnych balonów. Zapas tlenu, wynoszący 900 litrów wystarczał na kilkugodzinny pobyt zwierzęcia w skafandrze.

Badania drugiego stopnia przeprowadzone były na 12 psach. Rakiety wystrzeliwano zazwyczaj na 3—5 minut przed wschodem słońca. Wysokość lotu wynosiła 110 km. W momencie, gdy pocisk osiągał maksymalną wysokość, w której znajdowały się 2 psy, odrywała się od kadłuba rakiety.

Na wysokości 80—90 km, podczas swobodnego spadania głowicy, następuje wystrzelenie prawej półkomory, w której zamknięty jest 1 pies. Szybkość wystrzelenia wynosi 700 m na sekundę. W 3 sekundy po wyrzuceniu półkomory, zaczyna działać urządzenie spadochronowe. Zwierzę spada na Ziemię z wysokości 75—85 km i w ciągu godziny podlega bezpośrednio wpływowi wszystkich czynników otoczenia występujących w górnych warstwach atmosfery.

Głowica rakiety—już bez prawej półkomory — spada w dalszym ciągu. Na wysokości 35—50 km przy szybkości 1000 — 1150 m na sekundę, odrywa się lewa półkomora, w której zamknięty jest drugi pies. Spadochron lewej półkomory otwiera się automatycznie na wysokości dopiero 3—4 km.

Również w drugim etapie badań okazało się, że psy znoszą doskonale loty stratosferyczne. Wszyscy psi bohaterowie przestworzy (niektóre psy wystrzeliwano kilka razy) są zdrowi.

„Mazowsze" znów święci triumfy!

Opowiadany przyjazd „Mazowsza" do Glasgow oczekiwany był z niecierpliwością — zarówno wśród miejscowej polonii, jak i wśród Szkotów. Do dalszego wzrostu popularności naszego zespołu przyczynił się w ostatnich czasach jego występ przed telewizją BBC. Dotkliwe rozczarowanie wywołała więc wiadomość, że, niestety, wszystkie lokale w Glasgow nadające się na tego rodzaju widowiska są wynajęte na długie miesiące i że podobne trudności wyłaniają się w innych miastach. W tych warunkach przyjazd „Mazowsza" na prowincję nie należy się spodziewać. Trzeba stwierdzić, że wielu przygodnych znajomych — Szkotów dopytywało się, kiedy nareszcie będą mogli obejrzeć „piękny zespół polski". Co się tyczy miejscowych Polaków, których w samym Glasgow jest ponad tysiąc, to stwierdzali oni wciąż, że przyjazdu „Mazowsza" oczekują ze specjalnym napięciem i że w ogóle są spragnieni polskich imprez kulturalnych. Organizowanie wycieczek na występy do stolicy jest ze względu na koszty dla większości niemożliwe.

Tymczasem „Mazowsze" święci nadal triumfy w Londynie. **Sala Stoll Theatre, gdzie odbywają się występy naszego zespołu, jest co wieczór podobno najbardziej zapełnioną stołeczną salą teatralną.**

Od kilku dni w „Dzienniku Polskim" i w innych wydawnictwach emigracyjnych ukazują się ogłoszenia zapowiadające organizowanie wielkich zabaw z udziałem „Mazowsza". M. in. zapowiadany jest na dzień 23 bm. „bal nad bale", którego główną atrakcją ma być spotkanie z naszym zespołem.

Na zakończenie warto przytoczyć recenzję „Daily Express" na temat występu „Mazowsza" w telewizji. Recenzję tę, utrzymaną w bardzo serdecznym tonie, „Daily Express" kończy słowami:

„Dzięki występowi „Mazowsza" ta kolejna audycja BBC pod nazwą „Muzyka o dziesiątej" była najbardziej udana w historii tego programu".

J. WEYROCH

„Baśń o Janku Kpiarzu"

Jedna z najładniejszych i najpopularniejszych bajek Andersena, to „Nowa szata króla". Lekka, barwna, wesoła, posiada ona oprócz tego dużo momentów dydaktycznych i wciąż aktualne akcenty satyryczne. Z tych względów wielokrotnie już opracowywana była jako widowisko teatralne. W Łodzi np. nie tak dawno widzieliśmy ją w teatrze lalek „Pinokio".

Obecnie (przerobiona przez T. Kożusznika i W. Zagozdę) — grana jest jako „Baśń o Janku Kpiarzu" przez zespół Estrady Satyrycznej (Traugutta 1).

Zachowano koloryt bajki Andersena, dobrze wydobyto momenty dydaktyczne, aktorzy ujęli poszczególne role poprawnie. W sumie jest „Baśń o Janku Kpiarzu" widowiskiem barwnym i wesołym. Doskonale bawią się na nim dzieci — a my starsi wraz z nimi.

Słusznie się dzieje, iż teatry łódzkie ceraz częściej — na marginesie swej działalności — sięgają do bajki dla dzieci. Ma to m. in. znaczenie na przyszłość: bo nie trzeba wątpić, że mali widzowie, którzy w tej chwili oklaskują bajki, zasmakowawszy w teatrze staną się kiedyś zaprzysięgłymi miłośnikami sceny. A to znacznie przyspieszy proces uteatralniania Łodzi.

M.

Problemy nie tylko morza

„Trupia czaszka" opuszcza flotę

(Korespondencja własna)

Gdynia, w lutym.

„Trupia czaszka" nie jest nazwą, jest symbolem. Jest jak gdyby personifikacją niedawnej polityki kadrowej uprawianej przez Ministerstwo Żeglugi i inne czynniki. Tak nazywają marynarze i ludzie Wybrzeża tych wszystkich, którzy w okresie od 1950 roku do października różnymi kanałami przedostawali się do floty handlowej, rugując z niej starych fachowców, doświadczonych wilków morskich, a nierzadko i wybitnych specjalistów i praktyków handlu morskiego.

„Trupia czaszka", albo „Garbaci"... Nie dziwmy się tym, być może, dosadnym epitetom. Ludzie ci nie mieli nic wspólnego z morzem, nie posiadali w większości wypadków nawet elementarnego rozeznania problematyki służby na statku. Jedyne co nimi kierowało, gdy pchali się do floty, to chęć zysku, intratnej posady, łatwego zarobku. Nie przynosiło to chluby ani korzyści interesom floty, ograniczało tranzyt i usługi wobec zagranicznych pasażerów. Prócz tego „garbaci" zajmowali miejsca wytrawnych marynarzy, co wzmagało rozgoryczenie wśród pracowników morza, nękanych i tak coraz bardziej rozwijającym się bezrobociem.

* * *

W Gdyni przy zbiegu ulic 10 Lutego i Targowej mieści się komisja weryfikacyjna marynarzy morskich, powołana przez ministra żeglugi w porozumieniu z Ministerstwem Sprawiedliwości.

1500 spraw jakie wpłynęły do komisji to nie bagatela. 1500 podań — to 1500 ludzi, którzy czekają na oczyszczenie ich z zarzutów, w większości niesprawiedliwych i krzywdzących. Zarzuty te stały się dla niejednego wyrokiem pozbawiającym pracy i środków egzystencji.

Wystarczy przejrzeć materiały komisji weryfikacyjnej, aby mieć obraz tego wszystkiego, czym do niedawna rządzono się we flocie. Prócz słusznej selekcji elementów giełdziarskich i awanturniczych, gdyż i tacy byli wśród marynarzy, usuwano najczęściej ludzi Bogu ducha winnych, za jedno nie opatrzne słowo krytyki czy kose spojrzenie.

Opowiadał mi jeden z marynarzy, iż usunięto go za to tylko ze statku, że zdenerwowany jakimś niezbyt zręcznym posunięciem oficera k. o. powiedział w gronie kolegów, że „ma go gdzieś". Wypowiedź ta obiegła statek i dotarła do samego „kaowca". Ten spreparował raport, iż „marynarz X wyraża się obelżywie o obecnym ustroju". Wystarczyło to, by człowiek stracił pracę.

Są też i tacy, którzy do dziś dnia nie wiedzą czym naraził się władzom. Wielu z nich to absolwenci Politechniki Gdańskiej i Szkoły Morskiej. W komisji spotkałam również marynarzy wysoko cenionych przez armatorów zagranicznych, którzy od pięciu lat — jak mówią — „siedzą na biczu" (w gwarze marynarskiej — nie mają pracy).

Nad faktami tymi nie wolno przechodzić do porządku dziennego. Trzeba o nich pamiętać właśnie dziś, gdy podejmuje się trudne zadanie oczyszczenia floty z narosłych w ciągu lat wypaczeń i błędów. Trzeba o nich przypominać tym wszystkim niecierpliwym, którzy chcieliby, aby z dnia na dzień, prosto i bez trudu dokonała się naprawa.

Są bowiem tacy, którzy nie chcą widzieć, iż każdy niemal dzień to krok naprzód w kierunku porządku i ładu. Nie zadowalają ich posunięcia, dzięki którym wielu przypadkowych osobników bez kwalifikacji odeszło ze statku, zwalniając miejsca dla odsuniętych w okresie tzw. czujności marynarzy.

W dniu, kiedy opuszczałam Wybrzeże, do portu zawinął M/S Kościuszko, na pokładzie którego przybił jeden z ostatnich już Mohikanów spod znaku protekcji — były wysoki urzędnik „ochrony rządu" zatrudniony na statku w charakterze stewarda. W dziale kadr czeka już na niego zwolnienie z floty i skierowanie do bardziej odpowiedniej dla niego pracy. W ciągu dwóch miesięcy dokonano wielu takich przesunięć.

Nie tak dawno też lokalna prasa Wybrzeża podała wiadomość, iż na statek fiński S/S „Rita Nurminen" i na tankowiec szwedzki „Havsborg" zamustrowali się polscy marynarze, co jeszcze nie tak dawno było rzeczą wprost niemożliwą (czujność!). W chwili obecnej otwartą sprawą jest możliwość zaangażowania 300 marynarzy na statki NRF. Jest to poważna oferta, przyjęcie której mogłoby w dużej mierze zmniejszyć bezrobocie wśród marynarzy. Jak mnie poinformowano w partyjnym komitecie zakładowym Polskich Linii Oceanicznych, sprawa nie jest tym razem prosta ze względu na to, że jak wiadomo Polska nie utrzymuje kontaktów dyplomatycznych z państwem Adenauera.

* * *

Drugim problemem pozostającym zresztą w ścisłym związku z walką o rozładowanie bezrobocia, jest renowacja floty handlowej.

Nie jest tajemnicą, że i tu również miniony okres pozostawił swe piętno. Nie warto przypominać raz jeszcze tych wszystkich głupstw i błędów, które naraziły polską Marynarkę Handlową na kolosalne straty, pozbawiły ją najlepszych, nowocześnie wyposażonych jednostek itp.

Ważne jest, że i pod tym względem dawna, fałszywa polityka ustąpiła miejsca fachowej ocenie i kupieckiemu rozsądkowi. Dziś w Ministerstwie Żeglugi oblicza się poważnie sumy na rozbudowę floty handlowej nie rezygnując z pomocniczych form udziału społecznego w tej rozbudowie oraz szerokozakrojonych remontów w stoczniach krajowych i zagranicznych.

Zawiązanie Społecznego Towarzystwa Żeglugowego, którego zadaniem jest rozbudowa floty przy pomocy prywatnych udziałów, budowa nowych jednostek w stoczni gdyńskiej dla kraju — wszystko to nie pozostanie bez wpływu na rozładowanie trudności jakie dziś jeszcze nękają polską flotę handlową.

Kiedy opuszczałam Wybrzeże, bałtycki wiatr przyniósł na gdyński dworzec przeciągły ryk okrętowej syreny. To M/S „Batory" wypływał na morze, w drogę do Bremy, gdzie poddany zostanie gruntownemu remontowi przed rozpoczęciem nowego rejsu na linii Gdynia-Ameryka...

K. WYPZYKOWSKA.

Tkaniny nie będą się kurczyć

W ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi zakończono budowę fundamentu pod wielką sprowadzoną z NRD maszynę, zwaną sanforyzarką (Sanforyzowanie jest to uodparnianie tkanin na kurczenie). Montaż agregatu rozpocznie się w najbliższych dniach.

Uruchomienie tej maszyny pozwoli zakładom przy pracy na trzy zmiany produkować dziennie ok. 30 tys. m tkanin, przede wszystkim koszulowych, uodpornionych na kurczenie. Będzie to druga maszyna tego rodzaju w ZPB im. Marchlewskiego.

Podobne importowane agregaty otrzymały także ZPB im. Tadeusza Kościuszki i im. Dubois w Łodzi oraz ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. w Pabianicach.

Dwa i pół miesiąca w Australii — **Adam Ochocki**

Czarne i białe

(Od naszego wysłannika)

Jack Bendil ma 25 lat, jest tubylcem, zawodowo uprawia boks i zdobył ostatnio tytuł mistrza wagi piórkowej Australii. Jack jest niskiego wzrostu, ma kręcone włosy, ciemną, połyskującą skórę, wydatne kości policzkowe, szeroki murzyński nos, pełne mięsiste wargi i ujmujący uśmiech, odsłaniający dwa rzędy białych, zdrowych zębów. Poznałem go w milk-barze, gdy popijał osobliwy cocktail: mleko, sok cytrynowy i lody, zmieszane na poczekaniu w specjalnym mikserze. Opowiedział mi trochę szczegółów ze swego życia. Był robotnikiem w fabryce obuwia, gdy zainteresował się nim biały menager i zaproponował mu karierę na ringu. Bendil chciał usamodzielnić się, ma liczną rodzinę, więc się zgodził. Z każdego wygranego meczu dostaje jedną czwartą wpływów, resztę zgarnia menager, który go odkrył i podpisał z nim kontrakt na całe życie.

— To znaczy, jeśli dobrze pójdzie, na pięć lat, bo gdy skończę trzydzieści lat, to koniec — mówi Jack. — Do tego czasu muszę sobie uskładać jakiś kapitalik, żebym potem miał z czego żyć, bo gdy już zejdę z ringu, nie będę się do niczego nadawał...

Tubylcy czyli tzw. aborigines mają w Sydney swą dzielnicę — Redfern. Udałem się tam w niedzielę przed południem. Biednie, bardzo biednie mieszkają ciemnoskórzy lokatorzy. Po kilka rodzin gnieździ się w małym mieszkanku, ani śladu tu komfortu i przepychu, jaki spotyka się na każdym kroku we wszystkich innych domach australijskich. A i sama dzielnica jest jakaś biedna, zapuszczona, nawet rosnące tu drzewa są jakby niższe, skarłowaciałe.

Rozglądam się po pokojach, których jedyne umeblowanie stanowią łóżka, stoły i krzesła. Szafę widziałem bodaj tylko w jednym mieszkaniu. Ściany zdobią oprawione w ramki fotografie. Uśmiechają się z nich tubylcy w mundurach wojskowych. Wielu aborigines broniło swej ojczyzny w obydwu wojnach światowych i dosłużyło się wysokich odznaczeń oficerskich...

Interesuje mnie, czym się zajmują tubylcy, z czego żyją. Ci, którzy nie mają szczęścia ani warunków do ciężkiej, choć opłacalnej harówki na ringu, ujeżdżają konie na torach wyścigowych, albo są stelmachami czy kowalami w stajniach, inni pracują przy budowie dróg, w kopalniach. Nie brak wśród nich i artystów. Najsławniejszymi są malarze Albert Namatjira i Edwin Pareroultja, malujący akwarelą. To samorodne talenty: ani Namatjira, ani jego ziomek o jeszcze trudniejszym dla nas do wymówienia nazwisku nigdzie nie pobierali nauk, a przecież ich obrazy mające za temat pejzaże rodzinnego kraju, czy sceny z życia tubylców, to dzieła wysokiej klasy. Gdy ostatnio gościła w Australii królowa angielska Elżbieta, przedstawiono jej osobiście Alberta Namatjira, o którym tyle słyszała i którego obrazy znajdują się w jej prywatnych zbiorach, zaś miejscowy gubernator wydał na cześć artysty specjalne przyjęcie, na którym byli obecni i lord major miasta Sydney, i literaci, i dziennikarze, a najsłynniejszy portrecista australijski d'Argie uwiecznił podobiznę Alberta na płótnie. Na tymże przyjęciu gubernator, zadowolony, że cień sławy malarza australijskiego i na niego spłynął w obliczu tak dostojnego gościa, spytał Alberta, czy ma jakieś życzenie. Ten odpowiedział, że od dzieciństwa najgorętszym jego marzeniem jest przejechać się na słoniu. I w dwa dni później życzeniu jego stało się zadość, a żądna sensacji publiczność miasta Sydney miała w ZOO dodatkową atrakcję...

Trzeba przyznać, że rząd australijski otacza ostatnimi czasy dużą opieką tubylców. Gdyby nie to, nie trudno się domyślić, co by się stało z autochtoniczną ludnością Australii. Musicie wiedzieć, że w roku 1788, kiedy odbywała się pierwsza kolonizacja nowoodkrytych ziem australijskich, piąty kontynent liczył ponad 300 tysięcy tubylców. Biali kolonizatorzy nieludzko obchodzili się z właściwymi gospodarzami tej ziemi, konsekwentnie wypierając ich w mało urodzajne, pustynne tereny. Dziś, jak podają oficjalne statystyki, z 300 tysięcy aborigines zostało zaledwie 47 tysięcy czystej krwi i 27 tysięcy mieszanej...

Największy rezerwat tubylców znajduje się w Alice Spring, w głębi kraju. Gdy jeszcze byłem w Polsce i snułem plany mych reportaży, obiecywałem sobie solennie odwiedzić taki rezerwat. Ale gdy przybyłem na miejsce i dowiedziałem się, że z Sydney do Alice Spring jest mniej więcej tak daleko jak z Warszawy do... Bejrutu, zrezygnowałem. Tutaj z jednego stanu do drugiego jeździ się jak w Europie z państwa do państwa.

Gdy opuszczałem dzielnicę Redfern, dochodziło południe. Miałem trochę wolnego czasu, więc zawitałem do Botanical Garden, gdzie podziwiałem wybryk natury: czarne, jak kruki, łabędzie (tylko Australia może się pochwalić takimi okazami, które wyglądają jak oglądane na kliszy fotograficznej negatywy normalnych białych łabędzi), następnie obejrzałem komfortowy pałac gubernatora, konserwatorium, a także zasadzone własnoręcznie przez królową angielską drzewo (o czym świadczy wmurowana tablica pamiątkowa), po czym usiadłem w cieniu i rozkoszując się miłym chłodem uzupełniłem swe notatki.

Sydney ma łagodniejszy klimat, niż Melbourne. Pogoda tu jest bardziej ustabilizowana, nie ma takich zmian jak w stolicy Victorii, gdzie w ciągu dnia aura może się kilka razy zmieniać. Stali mieszkańcy Sydney powiedzieli mi, że i różnice między zimą a latem nie są zbyt duże: zdarzają się chłodne dni letnią porą, ale i zimą bywa ciepło. Zanotowawszy jeszcze ciekawy szczegół, że w parkach australijskich ławki znajdują się na trawie i trawa jest właściwym miejscem przeznaczonym dla spacerów i wypoczynku publiczności, udałem się na wyznaczone spotkanie do dzielnicy Kings Cross.

Po drodze nacieszyłem jeszcze oczy niezapomnianymi widokami: domami stojącymi na urwiskach skalnych, mającymi po dwa fronty z dwóch ulic. Parter jest tu jednocześnie trzecim piętrem. Dużo tu w Sydney takich ślicznych budyneczków, stojących na różnym poziomie, tonących w pysznej zieleni, z widokiem na szumiący ocean lub zatokę i plażę.

Kings Cross! To najciekawsza dzielnica Sydney. Pięknie położona, o ulicach to wznoszących się, to opadających ku oceanowi, jest siedliskiem życia artystycznego miasta. Tutaj mieszkają malarze, muzycy, aktorzy, tutaj ma swoje siedlisko cała cyganeria wielkiego Sydney. Tutaj też koncentruje się nocne życie miasta, tutaj kolorowymi neonami wabi przechodniów mnóstwo kabaretów i tutaj też po raz pierwszy w czasie swego dwu i półmiesięcznego pobytu w Australii zobaczyłem wesołe córy Koryntu, niby ćmy krążące w odblaskach bijących z okien nocnych lokali świateł...

Nie byłem nigdy w Paryżu, ale ci, którzy byli, powiedzieli mi, że właśnie Kings Cross to taki paryski Montmartre z jego blaskami i cieniami. Przedmieście to może się poszczycić jedynym w swoim rodzaju rekordem: ma najgęściej zaludniony kilometr kwadratowy nie tylko w Australii, ale na całym świecie, a nie wolno zapominać, że Australia jest najsłabiej zaludnionym kontynentem, gdzie na kilometr kwadratowy przypada przeciętnie jeden człowiek.

Kings Cross to także dzielnica emigrantów: można tu spotkać kontynentalne restauracje, piekarnie, kawiarnie. Tutaj można się uraczyć i porcją spagetti, i bigosem myśliwskim, tutaj w wielu sklepach zobaczycie wywieszki: „wir sprechen deutsch", „gaworim po russki", „on parle francais". Nie bez wzruszenia przeczytałem też napis: „roszumimy polsky". Widocznie jakiś brat Czech podjął się trudnej roli tłumacza...

Z wczorajszych obrad w Prezydium RN

Jakie inwestycje miejskie

przewiduje projekt planu gospodarczego na rok bieżący?

O prawie cztery miesiące wcześniej niż w poprzednich latach łódzka Rada Narodowa uchwali w tym roku budżet i plan gospodarczy na rok 1957.

Czytelników zainteresują zapewne liczby i dane dotyczące inwestycji w naszym mieście, wydatków na urządzenia socjalno - kulturalne, bytowe, gospodarkę narodową oraz budownictwo mieszkaniowe. Wczoraj projekt budżetu i planu gospodarczego na rok 1957 przyjęty został przez Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi.

Budżet na rok 1957 zamyka się po stronie dochodów, jak i wydatków ogólną kwotą 1.355.880 tys. złotych. W porównaniu z ubiegłym rokiem ogólny wzrost kredytów wynosi 47,7 proc. z tym, że wydatki bieżące wzrastają o 22,9, a inwestycyjne o 139,7 proc.

Skąd tak duży wzrost wydatków inwestycyjnych? Spowodowany on został głównie tym, że w budownictwie DBOR-owskim finansowanie przeszło na budżet terenowy miasta Łodzi, a dotychczas wydatki pokrywane były ze środków budżetu centralnego.

Na finansowanie gospodarki narodowej 36,8, na urządzenia socjalno - kulturalne przeznacza się z ogólnego budżetu 55,5 proc., w tym na zdrowie i kulturę fizyczną 29,9, na oświatę 20,3, **zaś 6 proc. budżetu pochłonie administracja.** Wzrost wydatków na urządzenia socjalno-kulturalne wynosi w porównaniu z ub. rokiem 3,1 proc., z czego na służbę zdrowia notujemy najwyższy wzrost bo z 25,4 proc. w roku ub. do 29,9 proc. w r. 1957.

Terenowa gospodarka narodowa, a więc finansowanie przedsiębiorstw i zakładów pochłonie 309.528 tys. zł, zaś 287.163 tys. zł będzie nas kosztowała gospodarka mieszkaniowa i komunalna, **a 140 milionów zł przewiduje się na kapitalne remonty**

Jeżeli chodzi o oświatę, to budżet tegoroczny przewiduje wydatki w kwocie 170.959 tys. zł. W kwocie tej zawarte są wydatki na utrzymanie 29 liceów ogólnokształcących, 137 szkół podstawowych, 64 przedszkoli oraz szkolnictwa specjalnego. Na kolonie letnie, obozy i półkolonie wydamy przeszło 13 milionów złotych.

Administracja kosztować nas będzie przeszło 50 milionów zł, tj. o 13 proc. więcej niż w roku ubiegłym ze względu na podwyżkę uposażeń.

Na budownictwo mieszkaniowe w roku bieżącym preliminuje się przeszło 287 milionów zł, **co stanowi 68 proc. całości wydatków inwestycyjnych.** Za te pieniądze Łódź ma otrzymać w bież. roku 7.291 izb oraz 9.972 izby w stanie surowym.

Miasto nasze wybuduje 9 km sieci kanalizacyjnej, 24 km sieci wodociągowej, 20 studzien publicznych. Położone będą drugie tory przy ul. Łagiewnickiej, Armii Czerwonej, Przybyszewskiego o długości 4.574 metry. Przewiduje się rozbudowę miejskich pralni oraz budowę mostu na rzece Jasień. Budowa i przebudowa 3.682 m ulic kosztować nas będzie przeszło 4 miliony zł.

W dziale szkolnictwa przewidziane jest dokończenie budowy 6 szkół podstawowych, rozbudowa 2 szkół podstawowych, rozpoczęcie budowy 8 szkół. Zostanie ukończona nareszcie budowa szpitala dziecięcego na Sportowej, wybudujemy stację sanitarno - epidemiologiczną oraz przewidziana jest rozbudowa szpitali im. dr Biegańskiego i Jonschera.

Kontynuować będziemy budowę hali sportowej i na ten cel przeznacza się sumę 9,5 miliona zł.

Przewiduje się, że w roku bieżącym obrót towarowy wyniesie 6.278.000.000 zł, lecz wedle relacji i rozeznań łódzkiego Zarządu Handlu brak jest towarów za 962 miliony złotych. Ten niedobór pokryty ma być z zakupu ze źródeł zdecentralizowanych oraz z importu.

Przewiduje się, że otworzymy **47 nowych sklepów uspołecznionych, 3 restauracje oraz 50 nowych punktów sprzedaży drobnodetalicznej.** Z 47 nowych sklepów 36 przypada na nowe budownictwo.

Poważnym zagadnieniem jest rozwój komunikacji miejskiej. Ministerstwo Gospodarki Komunalnej przewiduje dostarczenie Łodzi w br. 31 wozów tramwajowych oraz 6 autobusów. Ze względu na stale niszczejący tabor, ilość ta jest niedostateczna i dlatego wystąpiono z wnioskiem o dodatkowy przydział 71 wozów tramwajowych z puli warszawskiej, w stolicy bowiem tabor jest nienależycie wykorzystywany ze względu na brak motorniczych i konduktorów. Po otrzymaniu nowych autobusów projektuje się **uruchomienie linii autobusowej na Podgórze.**

Przy rozbudowie dróg i konserwacji ulic na pierwszy rzut pójdą odcinki wokół nowozbudowanych szkół, szpitali, przedszkoli i nowopowstających osiedli DBOR.

Zakres remontów bieżących w budynkach mieszkalnych ZBM zostaje powiększony o przeszło 2 miliony złotych i przeznacza się na ten cel kwotę 32 miliony zł.

Wprawdzie dzielnicowe rady narodowe domagały się podwyższenia kwot na remonty kapitalne o przeszło 20 milionów zł, jednak życzenie to nie mogło być uwzględnione ze względu na to, że władze odpowiedziały odmownie na prośbę udzielenia dodatkowego kredytu.

Do szczegółowej analizy poszczególnych pozycji budżetu oraz planu gospodarczego na rok 1957, który będzie tematem najbliższej sesji Rady Narodowej w przyszłym tygodniu, powrócimy jeszcze.

Prezydium na wczorajszym posiedzeniu zwracało uwagę projektodawcom, by we wszystkich pozycjach trudnego do wykonania w br. planu gospodarczego wstawiano liczby realne, by nie spotkać się w końcu roku z zarzutami niewykonania planu, zwłaszcza w budownictwie mieszkaniowym, kapitalnych remontach oraz rozwoju sieci handlowo - usługowej to znaczy w dziedzinach bytowych mieszkańców.

ZB. SKIBICKI

Nauczanie muzyki w lepszych warunkach

Nie raz i nie dwa pisaliśmy o fatalnych warunkach nauki w trzech szkołach muzycznych, mieszczących, a raczej gnieżdżących się w budynku przy ul. Jaracza 19. Przy okazji dostało się wówczas i trochę gorzkich słów Wydziałowi Kultury Prez. RN. Gwoli sprawiedliwości trzeba więc napisać obecnie, że dzięki staraniom Wydziału i poparciu Prezydium RN, sytuacja szkół muzycznych uległa znacznej poprawie.

Do nowego, obszernego lokalu przy Pl. Zwycięstwa 2 przeniosła się **Państwowa Szkoła Muzyczna,** zaś pozostałe przy ul. Jaracza 19 **Liceum Muzyczne i Podstawowa Szkoła Muzyczna** uzyskały dzięki temu 13 pomieszczeń. Tak więc całkowicie rozwiązana została sprawa Państwowej Szkoły Muzycznej, natomiast dwie pozostałe — jak twierdzi sam Wydział Kultury — otrzymały tylko nieco lepsze, ale jeszcze niecałkowicie zadowalające warunki.

Nowe pomieszczenie Państwowej Szkoły Muzycznej składa się z dwóch budynków (całość położona jest w ogrodzie), z których jeden jest kompleksem małych izb, doskonale nadających się na lekcje indywidualne. Drugi, posiadający pomieszczenia większe, przeznaczony został dla lekcji zbiorowych, zajęć teoretycznych, rytmicznych itd.

Jak nas informuje dyrektor szkoły Hundziak, nowe locum pozwoli na zwiększenie liczby uczniów **prawie o 50 proc.**

Nowy budynek przyniósł i korzyści nie zamierzone. Nauką muzyki zainteresowali się w znacznie większym niż dotychczas stopniu, mieszkańcy południowej dzielnicy miasta i to nauką gry na instrumentach, w których dotychczas nie było kompletu dzieci: smyczkowych i dętych.

W tym roku Podstawowa Szkoła Muzyczna po raz pierwszy organizuje kurs wstępny dla kandydatów. Do tychczas dzieci przyjmowane były jedynie na podstawie egzaminu wstępnego, który siłą rzeczy, nie był dostatecznie dokładnym sprawdzianem zdolności dziecka.

Obecnie trwają zapisy do szkoły, a trzymiesięczny kurs, który rozpocznie się w kwietniu, pozwoli dokładnie zbadać zdolności kandydata na przyszłego muzyka. Do szkoły wejdą więc dzieci, które będą rokować nadzieję pozostania w przyszłości artystami zawodowymi.

(woj.)

Studia wieczorowe na Politechnice

Jak nas informuje rektorat Politechniki Łódzkiej, rozpoczyna się obecnie rekrutacja na techniczne studia wieczorowe i zaoczne.

Rekrutacja obejmuje następujące wydziały: mechaniczny, elektryczny, włókienniczy, budowlany na studium wieczorowym oraz mechaniczny, elektryczny i włókienniczy na studium zaocznym.

Warunkiem przyjęcia jest duża matura, jednoroczna praca w zakładzie kierującym na studia oraz zdanie egzaminów wstępnych.

Kandydaci winni składać podania w zakładowych komisjach rekrutacyjnych, czynnych w zakładach pracy. Natomiast zakłady pracy podania kandydatów powinny przekazać do uczelni najpóźniej do 15 kwietnia br. pod adresem: Politechnika Łódzka, studium dla pracujących, Łódź, ul. Żwirki 36.

Kandydaci dopuszczeni do egzaminów, które odbędą się w pierwszych dniach lipca br. uprawnieni są do korzystania z płatnego urlopu okolicznościowego do 10 dni.

Bliższych informacji udziela punkt informacyjny przy Politechnice Łódzkiej (ul. Żwirki 36 tel. 399-80, wewn. 202) codziennie w godz. 17—18. Informacji udzielają także zakładowe koła NOT.

»Zgaduj-zgadula« w DKN

Kierownictwo DKN zaprasza wszystkich czytelników biblioteki na spotkanie, które odbędzie się dnia 19.II. br., o godz. 18, w lokalu DKN przy ul. Piotrkowskiej 137. Spotkanie odbędzie się pod hasłem „Zgaduj-zgadula!". Prowadzi red. Lech Budrecki. Udział bierze zesp. recyt. DKN. Wstęp wolny.

Z miasta w kilku zdaniach

Sesja Dzielnicowej Rady Narodowej Łódź-Staromiejską odbędzie się dziś, we wtorek, 19 lutego, o godz. 14, w sali Szkoły VII TPD przy ul. Nowolki nr 16.

* * *

Sesja DRN Łódź-Śródmieście odbędzie się dziś we wtorek, o godzinie 10, w lokalu Łódzkiej Fabryki Mebli przy ul. PKWN nr 9-11. Na porządku obrad m. in. uchwalenie planu gospodarczego i budżetu DRN na rok 1957.

* * *

Zarząd Ligi Kobiet Dzielnicy Widzew powiadamia mieszkańców Widzewa, że poradnia prawno-społeczna przy LK czynna jest w każdy wtorek i piątek w godz. od 17 do 19 w lokalu Zarządu Dzielnicy przy ul. Szpitalnej 5-7.

Radio

WTOREK, 19 LUTEGO

15.10 Pieśni kompozytorów radzieckich. 15.30 Dla dzieci — odc. 4 pow. „Szkoła nad oblokami". 16.05 Polskie melodie ludowe różnych regionów. 16.20 (Ł) Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry mandolinistów ŁRPR p. d. Edwarda Ciukszy, solista Jerzy Sidorowicz — tenor. 16.50 Porady praktyczne dla kobiet. 17.01 (Ł) Audycja aktualna. 17.15 (Ł) Muzyka rozrywkowa. 17.40 (Ł) Felieton sportowy. 17.50 (Ł) Ludowa muzyka węgierska w wyk. studentów Akademii Muzycznej w Budapeszcie. 18.10 (Ł) Łódzki dziennik radiowy. 18.35 Muzyka i aktualności. 19.00 O czym pisze prasa literacka. 19.10 Transmisja publicznego koncertu symfonicznego. 20.05 D. c. koncertu. 20.32 Muzyka taneczna. 21.30 „O ultimatum — pisarz holenderski XIX wieku". 21.50 Koncert solistów — muzyka bułgarska. 22.20 Muzyka taneczna. 23.05 Rozmowa R. Rytla z wykonawcami po wznowieniu opery „Ijola" w Państwowej Operze we Wrocławiu. 23.30 Muzyka taneczna.

MAGAZYN Dziennika

Stwierdzenie ciąży w ciągu 60 minut

Po rocznych doświadczeniach trzej profesorowie uniwersytetu w Illinois (USA) wynaleźli preparat produkowany z mieka kobiecego, pobieranego natychmiast po porodzie.

Preparat ten stosuje się do wykrywania ciąży. Wstrzykuje się go mianowicie pod skórę, co powoduje utworzenie się czerwonego zgrubienia. Jeśli zgrubienie to nie ustąpi przed upływem godziny, pacjentka nie jest w ciąży, jeśli zaś w tym czasie zbednie i zniknie, oznacza to, że badana jest w ciąży.

Próby przeprowadzone w 3 szpitalach okazały się w 100 procentach pewne w stosunku do kobiet, o których orzeczono, że nie są w ciąży, oraz w 93 procentach słuszne odnośnie kobiet, co do których orzeczono, że są w ciąży.

Niezwykłe polowanie

Utrapieniem żołnierzy amerykańskich, przebywających na ćwiczeniach w pewnym lesie, w pobliżu Frankfurtu (NRF), była dzika świnia, która niszczyła im namioty i składy.

Przypadkowo udało się ją złapać. Dziką świnia dostała się pewnej nocy do kasyna oficerskiego i... upiła się wyborowymi trunkami. Spitego „jak świnia" dzika — odstawiono do ZOO.

Wydobywa piasek złotodajny z dna rzeki

W irkuckich Zakładach Budowy Maszyn Ciężkich opracowano projekt udoskonalonej drągi, która służyć będzie do wydobywania gruntu zawierającego domieszkę złota, platyny czy cyny.

Pojemność czerpaka-agregatu wyniesie 2,5 metra sześciennego. Nowa draga będzie ogromną fabryką pływającą, o wysokości 7-piętrowego domu. Czerpak może wydobywać piasek i kruszywo z dna rzeki na głębokości do 15 metrów. W ciągu godziny draga urobi 500 m sześciennych gruntu.

Praca agregatu ma być całkowicie zmechanizowana. Komunikacja między poszczególnymi poziomami drągi - giganta utrzymywana będzie za pomocą windy.

Ludziom... i kaczkom służy reflektor słoneczny

Radziecki astronom W. Buchman zbudował w Alma-Acie reflektor słoneczny. Jest to ekran złożony ze zwierciadeł płaskich, które — zawieszone na wspólnej ramie — tworzą razem powierzchnię wklęsłą. Odbijając się od zwierciadeł promienie ultrafioletowe widma słonecznego podlegają absorpcji. Jednocześnie pożyteczne dla organizmu promienie — o większej długości fal — koncentrują się. Działają one pobudzająco na tkanki organizmu ludzkiego, zabijając przy tym szkodliwe dla zdrowia bakterie.

Setki chorych wyleczył Buchman przy pomocy swego reflektora słonecznego. Wynalazek astronoma zyskał uznanie lekarzy.

Botanicy w Alma-Acie doszli do wniosku, że reflektor Buchmana może być wykorzystany przy zakładaniu tzw. cieplarni heliotechnicznych. Sam Buchman przeprowadził doświadczenia nad naświetlaniem przy pomocy reflektora jaj kaczych. Stwierdzono, iż kaczęta, które wykluły się z jaj poddanych „kąpieli" w promieniach podczerwonych, rozwijają się znacznie szybciej niż ich „normalni" rówieśnicy i w ciągu trzech miesięcy podwajają swą wagę.

„Mózgi elektronowe" wielkości maszyny do pisania?

Nowe mikroskopijne urządzenie, które może zrewolucjonizować budowę elektronowych aparatów cyfrowych (popularnie zwanych „mózgami elektronowymi") skonstruowano zostało w Instytucie Technologii w Cambridge (Massachusetts). Urządzenie nazwane kriotron wynalezione zostało przez Dudleya A. Bucka. Najważniejszą zaletą kriotronu, który może być użyty zamiast lampy próżniowej czy tranzystora, jest prostota budowy. Kriotron składa się z dwóch drucików. Jeden z nich wygięty jest w kształcie litery „Z". Nawija się na niego drugi niezwykle cienki drucik. Kriotrony są małe — 100 mieści się w naparstku. Maszyny elektronowe oparte na kriotronach będą miały w związku z tym bardzo małe wymiary. Możliwe, iż w przyszłości „kriotronowe aparaty cyfrowe" nie będą większe od maszyny do pisania. Obecne urządzenia tego typu zajmują całe pokoje. Amerykańska spółka „A. D. Little Co" buduje obecnie przy współpracy fizyków z Instytutu Technologii w Cambridge pierwszą maszynę liczącą, w której zamiast tranzystorów i lamp próżniowych użyte będą kriotrony — w liczbie 215 tysięcy.

Dudley A. Buck pracował nad swym wynalazkiem trzy lata. Pierwsza wiadomość o skonstruowaniu kriotronu ogłoszona została jeszcze w połowie ub. roku. Obecnie D. A. Buck wraz z całym zespołem naukowców prowadzi prace nad ulepszeniem swego wynalazku.

Trylion dolarów długu

Amerykańska Izba Handlowa podała 14 bm., że łączna suma długów prywatnych i publicznych wynosi w USA około 1 tryliona dolarów. Przeciętnie na jedną rodzinę amerykańską przypada 16 tysięcy dolarów długu.

Niezwykłe zaślubiny

85-letni lord Pethick-Lawrence poślubił w czwartek w londyńskim urzędzie stanu cywilnego panią Helenę Mc Combie. Lord Pethick-Lawrence pełnił w swoim czasie obowiązki brytyjskiego sekretarza stanu do spraw Indii. Pani Mc Combie ma obecnie 68 lat. Przed pierwszą wojną światową była aktywną sufrażystką.

Chuligani są także w Szwecji

Smutnie zakończyła się premiera filmu „Rock around the Clock" w mieście Uriceham pod Goeteborgiem. Gdy po skończonym seansie publiczność opuszczała salę kina, podekscytowani filmem chuligani (po szwedzku „ligister") rzucili w tłum bomby domowej produkcji. Jedna osoba została zabita, zaś cztery odniosły rany. Policja aresztowała 20 chuliganów.

Po zmianie kursu dolara

Więcej rozmów międzynarodowych ale... z zagranicy

W gmachu Poczt i Telegrafów przy ul. Nowogrodzkiej w Warszawie przy kabinach międzynarodowych rozmównic telefonicznych, chociaż opłaty są sześć razy wyższe, pozornie wydaje się, że ilość interesantów nie zmalała. Ale cyfry mówią co innego. Np. w dniu 1 lutego br. w Warszawie przeprowadzono z różnymi krajami wszystkich kontynentów świata 705 rozmów telefonicznych. Natomiast 11 lutego, a więc w pierwszym dniu obowiązującej nowej taryfy było 580 rozmów, a 13 lutego — już 501 rozmów.

Zdarzają się wypadki, że wielu interesantów po otrzymaniu informacji o nowej taryfie — rezygnuje z rozmowy. Znacznie zmniejszyła się ilość rozmów z takimi krajami, jak Izrael, bowiem opłata za trzyminutową rozmowę z tym krajem wzrosła z 39 zł do 234, z Anglią—rozmowa z Londynem kosztuje obecnie 75 zł 60 gr, dawniej 12 zł 60 gr., z Moskwą obecnie 50 zł 40 gr, dawniej 8 zł 40 groszy.

Kierowniczka rozmównic międzynarodowych Krygier stwierdza, że chociaż od chwili podniesienia opłat daje się odczuć zmniejszenie ilości rozmów międzynarodowych zamawianych w kraju, to jednocześnie **obserwuje się wzrost liczby zamawianych telefonów z zagranicy,** m. in. ze Szwajcarii i Wielkiej Brytanii.

A więc cenne dewizy, którymi państwo nasze musiało płacić za nie zawsze potrzebne rozmowy zagraniczne, pozostają w kraju. Dla przykładu wystarczy podać fakt, że w poprzednim okresie ilość rozmów telefonicznych z Polską zamawianych za granicą wynosiła jedynie około 20 proc. wszystkich rozmów międzynarodowych prowadzonych w ciągu doby. Obecnie ilość rozmów z zagranicy wzrosła do ponad 40 proc.

Odpowiedzi REDAKCJI

JADWIGA M. Z ŁODZI: Szkoły pielęgniarskie mieszczą się przy ul. Piotrkowskiej 45 i Sterlinga 1-3 i w sekretariacie ich może Pani zasięgnąć interesujących Ją informacji. (116-szk)

JEDEN Z CIEKAWYCH: W sprawie interesującej Pana radzimy zwrócić się do instruktażu terenowego w swojej dzielnicowej radzie narodowej, gdzie zasięgnie Pan informacji o prawach i obowiązkach komitetów domowych. (143 R)

Z poczty redakcyjnej

DO MPK

Pracownicy sześciu instytucji znajdujących się przy ul. Wodnej a mianowicie: Wojewódzkiej Stacji San. - Epid., ZPB im. Wł. Bytomskiej, Szkoły Met.-Odlewniczej, Fabryki Śrub i Nitów, Łaźni Miejskiej oraz Przedsiębiorstwa Montażowego zwracają się za naszym pośrednictwem do dyrekcji MPK z prośbą o przywrócenie przystanku tramwajowego na ul. Wodnej i Armii Czerwonej.

(242 k)

CZY TO NIE PRZESADA?

Wydział Rent i Pomocy Społecznej ma pewną ilość podopiecznych sierot. Na jesieni każdego roku dziecko musi przedstawić zaświadczenie, że uczęszcza do szkoły. Jednocześnie jednak co miesiąc zarówno do wdów jak i sierot wpływają druczki z zapytaniem czy podopieczna nie wyszła za mąż, lub czy nie pobiera innej renty itp.

Zgadzamy się, że jeśli chodzi o... pełnoletnie wdowy druczki te mają pełne uzasadnienie, ale chyba mechaniczne wysyłanie takich pisemek do 10—14-letnich dziewcząt jest lekką przesadą.

(150 R)

Sprzedawcy „Ruchu" radzą

Kioskarze — łącznikami

między gazetą a czytelnikami

Podwójną uroczystość obchodzili onegdaj łódzcy kioskarze „Ruchu". Doroczne walne zebranie, na którym wybrano nowe władze zarządu sekcji sprzedawców „Ruchu" — zbiegło się z jubileuszem dziesięciolecia ich pracy na odcinku upowszechniania prasy i książki.

Krótką, lecz trafną analizę dotychczasowych osiągnięć, a jednocześnie i licznych jeszcze bolaczek w pracy łódzkich kioskarzy, dał w swoim przemówieniu wieloletni prezes zarządu wojewódzkiego sekcji sprzedawców „Ruchu" Józef Pelikan. O słuszności spraw poruszonych w jego sprawozdaniu, świadczyły liczne głosy w dyskusji delegatów blisko tysięcznej rzeszy kolporterów „Ruchu" z terenu miasta i województwa łódzkiego.

Zasadniczą sprawą, której bodajże najwięcej poświęcono czasu — było omówienie nieżyciowej, a w wielu wypadkach nawet krzywdzącej umowy z „Ruchem" regulującej warunki płacy i pracy sprzedawców.

Zmiany na lepsze oczekują również sprzedawcy na odcinku zaopatrzenia kiosków w artykuły pozaprasowe. Wnoszą ponadto o uproszczenie sprawozdawczości oraz współdecydowanie w sprawach: przydziału nowych kiosków, manka i superat, przyjmowania i zwalniania sprzedawców.

Słuszność większości wywodów sprzedawców potwierdzili również przedstawiciele Centralnego Zarządu „Ruchu": naczelnik Żyła, nacz. dyr. „Ruchu" łódzkiego — Żebruń oraz prezes warszawskiej sekcji sprzedawców „Ruchu" Jerzy Dłuski.

Serdecznie przyjęli również kioskarze wypowiedzi uczestniczących w obradach przedstawicieli łódzkiej prasy: redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego" Tadeusza Gutkowskiego i kierownika redakcji wojewódzkiej „Dziennika Łódzkiego" red. Gustawa Markuna, którzy podkreślili rolę sprzedawców jako niezbędnego ogniwa między prasą a czytelnikami, ogniwa, którego rola wzrosła obecnie do roli agitatorów, którzy zdobywają czytelnika dla poszczególnych gazet.

W dalszym toku obrad, po dokonaniu wyborów nowego zarządu (prezesem przez aklamację powtórnie został Józef Pelikan) odbyła się uroczystość wręczenia nagród ponad 70 długoletnim kolporterom zasłużonym zarówno w pracy zawodowej jak i społeczno-organizacyjnej.

M. in. nagrodę „Dziennika Łódzkiego" piękny radioaparat otrzymała Janina Mudzeja, prowadząca sprzedawczynię z kiosku na Chojnach przy ul. Rzgowskiej 118. Rozprowadziła ona w ciągu 10 lat ponad 3 miliony egzemplarzy „Dziennika Łódzkiego". Nagrodę „Głosu Robotniczego", również radioaparat, otrzymał Władysław Stolarski z kiosku przy ul. Piotrkowskiej 91, a zegar ufundowany przez „Express Ilustrowany" wręczono sprzedawczyni z kiosku przy Pl. Niepodległości — Zofii Marchwickiej. Sprzedawczyni z Kutna, Sobolewska, otrzymała radioaparat, nagrodę redakcji „Informatora", a sprzedawcy Łuczak z Tomaszowa, Pachulczak ze Skierniewic i Tomczyk z Piotrkowa otrzymali piękne zegary gabinetowe. Pozostali zasłużeni sprzedawcy otrzymali w nagrodę: teczki, torby, portfele i inne cenne przedmioty.

Warto jeszcze nadmienić, że łódzka sekcja sprzedawców „Ruchu" jako pierwsza dotychczas w Polsce, otrzymała na niedzielnych uroczystościach piękny sztandar b. Związku Zawodowego Kolporterów. Sztandar ten od czasu rozwiązania Związku przechowywany był w Łódzkich Zakładach Graficznych.

GUSMAR.

Litery „r" i „p"na legitymacjach

Kiedy uczniowie mogą chodzić do kina

W związku z uruchomieniem w pięciu kinach łódzkich („Polonia", „Wisła", „Bałtyk", „Włókniarz", „Młoda Gwardia") seansów filmowych przedpołudniowych w godzinach 9.30 — 12 — w celu przeciwdziałania opuszczaniu nauki przez uczniów szkół podstawowych i licealnych, którzy w godzinach zajęć szkolnych korzystają z tych seansów — Wydział Oświaty Prez. RN m. Łodzi w porozumieniu z Okręgowym Zarządem Kin w Łodzi i Wydz. Kultury Prez. RN m. Łodzi poleca:

doprowadzić do tego, by każdy uczeń szkoły podlegającej Wydziałowi Oświaty posiadał legitymację uczniowską; na legitymacji uczniowskiej z prawej strony obok fotografii szkoła umieści pieczątkę stwierdzającą w jakich godzinach, rannych czy popołudniowych — uczeń ma zajęcia w szkole. Uczniowie, którzy mają zajęcia w godzinach rannych (8—14) winni mieć pieczątkę litery „r", a uczący się w godzinach popołudniowych (od godziny 14) pieczątkę litery „p" — litera winna być wielkości od 1 i pół cm do 2 cm.

Pieczątki każda szkoła załatwi we własnym zakresie. Uczniowie, którzy posiadają legitymację z literą „r" nie otrzymają biletu w kasie kina na seanse przedpołudniowe. Uczniowie ci mogą korzystać w godzinach przedpołudniowych jedynie z wycieczek zbiorowych do kina, organizowanych przez szkołę. Uczniowie klas uczących się po południu mogą uczęszczać na seanse filmowe przedpołudniowe do kin jedynie za okazaniem w kasie kina i przy wejściu na salę kinową legitymacji uczniowskiej oznaczonej literą „p".

Wskazane jest, aby szkoły organizowały dla młodzieży uczącej się po południu zbiorowe wycieczki na seanse przedpołudniowe.

Odczyty

Dziś, 19 lutego, o godz. 18, w sali odczytowej Łódzkiego Domu Kultury przy ul. Traugutta 18 asystent Akademii Medycznej, dr Antoni Prusiński wygłosi odczyt pt.: „Neurastenia, jej przyczyny i zwalczanie". Wstęp wolny.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

ROBOTNIKÓW do pracy w betoniarni i ceramików zatrudni zaraz **Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego Łódź 1, ul. Piotrkowska 55** — dział zatrudnienia, pokój 107. 630-K

KOPACZY każdą ilość, **robotników torowych i nie wykwalifikowanych** na budowach w Łodzi i na terenie województwa zatrudni od zaraz **Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynieryjnych.** Zgłoszenia przyjmują **Budowa Koziny ul. Kasprzaka nr 20, Odcinek Budowlano - Montażowy nr 1 ul. Zachodnią nr 35, Odcinek Budowlano-Montażowy nr 2 ul. Zachodnia nr 31, Odcinek Budowlano - Montażowy nr 3 ul. Jaracza nr 95/97, Budowa przy ul. Romana** (barak) **i Zarząd ŁPRI Łódź, ul. Moniuszki 1a.** Warunki płacy i świadczenia wg układu zbiorowego w budownictwie.

ROBOTNIKÓW do działu adm. - gospodarczego (bez żadnych kwalifikacji zawodowych) oraz **kuchmistrza** zatrudni natychmiast **ZPW im. N. Barlickiego w Łodzi.** Zgłoszenia przyjmuje dział kadr od godz. 8 do 16 przy **ul. Żeromskiego 108.** 636-K

MANICURZYSTKĘ, fryzjerów męskich i damskich zatrudni **Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy Fryzjerów „Postęp" w Łodzi.** Reflektuje się tylko na wysoko kwalifikowane siły. Zgłoszenia pisemne przyjmuje referat personalny w biurze spółdzielni przy **ul. Piotrkowskiej 22** od godz. 8 — 15. 687-K

MURARZY - tynkarzy zatrudni natychmiast **Zjednoczenie Budownictwa Wojskowego nr 1 — Budowa w Łodzi róg ul. Źródłowej i ul. Strykowskiej** (blisko ul. Nowotki). Warunki płacy w/g układu budowlanego + 5 proc. dodatku od akordu. 702-K

SPRZĄTACZKI zatrudni **Państwowe Liceum Muzyczne w Łodzi. Zgłoszenia ul. Jaracza 19.**

Zmiana adresu

Zarząd Wojewódzki Ligi Przyjaciół Żołnierza w Łodzi podaje do wiadomości wszystkim zainteresowanym, że **nowopowstałe biuro Zarządu Miejskiego LPŻ** oraz **wszystkie Zarządy Dzielnicowe LPŻ mieszczą się przy ul. Piotrkowskiej 53 I p. Telefony:** Zarząd Miejski **202-90 i 298-31.** Dzielnice: Śródmieście, Chojny, Staromiejska i Bałuty **228-92,** dzielnice: Widzew, Ruda i Polesie **312-40.** 701-K

Spółdzielnia Pracy

„Elektromechanik"

ŁÓDŹ, ul. WIĘCKOWSKIEGO nr 54,
tel. 368-36 i 227-72

ZAWIADAMIA iż

przyjmuje

do remontu i konserwacji

WSZELKIEGO TYPU

urządzenia dźwigowe

SPÓŁDZIELNIA PRACY

»NAPRAWA KOTŁÓW«

w Łodzi ul. Wólczańska 168

tel. 336-55, 342-70

poleca swoje usługi w zakresie:

REMONTU KOTŁÓW wysokoprężnych i centr. ogrzew.
instalacji parowo - wodnej i c. o.
czyszczenia kotłów
izolacji ciepło i zimno - chronnej
remontu pomp wirowych i parowych oraz maszyn parowych,
remontu silników spalinowych,
obróbki metali,
wszystkich robót instalacji odgromowej i kontrolno - pomiarowej oraz wykonuje nowe i przeprowadza remonty zbiorników otwartych i ciśnieniowych.
„NAPRAWA KOTŁÓW" — wykonuje również
roboty budowlane,
obmurza kotłów, remonty i budowę kominów wolnostojących i stalowych,
roboty murarskie, tynkarskie, malarskie, dekarskie.

Sp-nia jednocześnie zawiadamia, że posiada

PUNKT USŁUGOWY

mieszczący się
w ŁODZI przy ul. NARUTOWICZA 3
tel. 214-41,
który wykonuje prace
HYDRAULICZNO - ŚLUSARSKIE.

Spółdzielnia przyjmuje zamówienia od instytucji państwowych, spółdzielczych i osób prywatnych.

OGŁOSZENIA DROBNE

LEKARSKIE

Dr BIBERGAL specjalista weneryczne, skórne 4—6. Piotrkowska nr 134

Dr MARKIEWICZ specjalista skórne, weneryczne, moczopłciowe. Piotrkowska 109—6

LECZENIE RADEM naczyniaków u dzieci przy ul. Narutowicza 75b, tel. 344-25 prowadzi **SPÓŁDZIELCZA PRZYCHODNIA LEKARZY SPECJALISTÓW** w Łodzi. Zakład czynny od godz. 10 do 16

Dr WOYNO specjalista skórne, weneryczne, zaburzenia płciowe. Nowotki 7, front 11—13, 17—19 1812 g

Dr HORECKI specjalista choroby wewnętrzne Rentgen — elektrokardiograf wznowił przyjęcia. Narutowicza 35

Dr TEMPSKI specjalista skórne, weneryczne, włosów, moczopłciowe, 9—10, 15—19. Piotrkowska 114 1783 g

Dr RÓŻYCKI specjalista akuszerii, chorób kobiecych, niepłodność. — Piotrkowska 33. Czwarta—szósta

DYREKCJA MIEJSKICH PRALNI I FARBIARNI W ŁODZI

zawiadamia

że z uwagi na **wzmożoną podaż i zbyt szczupłe magazyny,** w okresie **od dnia 19. II. do 28 II. 1957 r. włącznie, przyjmowanie garderoby do chemicznego czyszczenia zostaje wstrzymane.** Punkty ekspresowe przyjmują bez zmian.

Dr Jadwiga ANFOROWICZ skórne, weneryczne, kobiece 15.30—19, ul. Próchnika 8

RÓŻNE

PARYŻANKA Artystyczna Cerownia naprawia garderobę bez śladu. — Więckowskiego 6—5, tel. 251-78 8742 G

NAUKA

KURSY kroju i szycia na terenie Tomaszowa Mazowieckiego organizuje ZDR. Zapisy przyjmuje w poniedziałki, wtorki, środy w godzinach 8—21 Ośrodek Kursów, Tomaszów, Warszawska 11 66 K

ZAPISY

Chałupnicze kursy bieliźniarskie, kroju i modelowania, gorseciarstwa i artystycznego cerowania organizuje ZDR w Łodzi. Zapisy przyjmuje **Ośrodek, Łódź, ul. Piotrkowska 69.** Ponadto chałupnicze kursy kroju i modelowania prowadzi **Ośrodek, Piotrkowska 24, tel. 238-26.** 669-K

Rozprawa kandydacka

Rada Wydziału Farmaceutycznego Akademii Medycznej w Łodzi podaje do wiadomości, że **w piątek dnia 1 marca br.** o godz. 17 w sali wykładowej przy **ul. Zachodniej 81/83 odbędzie się publiczna rozprawa na stopień kandydata nauk farmaceutycznych mgr Jerzego Sykulskiego.** Praca pt. **„Euparyna i jej przemiany chemiczne. O dimeryzacji i polimeryzacji euparyny — składnika krajowej rośliny leczniczej Eupatorium cannabinum"** — której referentami są — **prof. dr J. Świderski i prof. dr B. Bobrański** — jest wyłożona do wglądu zainteresowanych w Bibliotece Akademii Medycznej przy Al. Kościuszki 10.

ZAWIADOMIENIA

Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. W. Głażewskiego w Łodzi, ul. Krzemieniecka nr 2 — podają do wiadomości, że nie podjęte wyrównania podatku od wynagrodzeń za okres od dnia 1 lipca 1953 r. do 30 czerwca 1956 r. **mogą być pobrane w kasie zakładów do dnia 1 marca 1957 r.,** natomiast termin zgłaszania wszelkich pretensji o zwrot nadpłaconego podatku od wynagrodzeń za lata ubiegłe **upływa z dniem 25 lutego 1957 r.** Po upływie tych terminów reklamacje w powyższej sprawie nie będą uwzględniane. 668-K

* * *

Łódzkie Przedsiębiorstwo Elektryfikacji Rolnictwa w Łodzi, ul. Grudziądzka 5 podaje do wiadomości, że **ostateczny termin zgłoszeń o zwrot podatku od wynagrodzeń** za okres od 1. VII. 1953 r. do 1. VIII. 1956 r. **upływa z dniem 27 lutego 1957 r.** Po wymienionym terminie żadne roszczenia z tytułu zwrotu podatku nie będą uwzględnione.

Dnia 17 lutego 1957 r. zmarł nasz najdroższy ojciec i dziadek

S. † P.

Ludwik Knapik

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z kaplicy na cmentarzu katolickim przy ul. Ogrodowej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w dniu 19 lutego br. o godz. 16 — o czym zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym żalu

CÓRKI, SYN, SYNOWA, ZIĘCIOWIE, WNUKI i RODZINA

Dnia 17 lutego 1957 r. zmarł nagle w wieku lat 60

S. † P.

Wiktor Wiśniewski

Wyprowadzenie zwłok nastąpi dnia 19. II. br. o godz. 16 z kaplicy Cmentarza Starego. Na smutny ten obrzęd zapraszają krewnych i znajomych

ŻONA, CÓRKI, ZIĘCIOWIE i RODZINA.

Dnia 15 lutego 1957 r. zmarł przeżywszy lat 77 nasz najdroższy mąż, ojciec i dziadek

S. † P.

Stanisław Burno

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi dnia 19 lutego br. o godz. 16 z kaplicy cmentarza św. Franciszka na Chojnach, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

ŻONA, CÓRKI, SYNOWA, ZIĘCIOWIE, WNUCZĘTA i RODZINA.

Dnia 17 lutego 1957 r. po krótkich i ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 63 zmarł

S. † P.

Leon Sienkiewicz

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej w dniu 19. II. br. o godz. 15. O smutnych tych obrzędach wszystkich krewnych i przyjaciół Zmarłego zawiadamia w nieutulonym żalu

ŻONA wraz z RODZINĄ

Dnia 17. II. 1957 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami

S. † P.

Mieczysław Zalewski

weteran walk rewolucyjnych 1905 r. długoletni pracownik ZPB im. J. Marchlewskiego.

Pogrzeb odbędzie się dnia 19. II. 1957 r. o godz. 14,30 z kaplicy cmentarza katolickiego na Zarzewie, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim bólu

ŻONA, DZIECI i RODZINA

Wielce Szanownemu Panu Profesorowi Dr med.

A. PRUSZCZYŃSKIEMU

wyrazy głębokiego współczucia z powodu zgonu Jego

MATKI

składają

PRACOWNICY ZAKŁADU ANATOMII PATOLOGICZNEJ AKADEMII MEDYCZNEJ W ŁODZI.

O krok od... »ligi pokrzywdzonych«

Sporo nie przemyślanych wniosków wpłynęło na zebranie PZPN

Źle świadczy o walnym zebraniu PZPN, iż wniosek Lublina przepojony prawdziwym duchem sportowym, zredagowany zwięźle i jasno, nie znalazł aprobaty. Ale nie mogło być inaczej — przyjęcie takiego wniosku uniemożliwiłoby niektórym (mowa o większości zblokowanej) upieczenie własnych interesów w ogniu obrad.

Lublin domagał się bowiem, żeby wszelkie zmiany systemu rozgrywek były przeprowadzane w ramach obowiązujących regulaminów i to tak dalece, że nawet zmiana systemu organizacyjnego nie powinna do tego upoważniać. Ale to odcięłoby bezpowrotnie drogę tym wszystkim, którzy wietrzyli, iż uda im się osiągnąć jakieś korzyści. Nie pomogła trzeźwa argumentacja delegata Wrocławia — Rzepki — nikt z zainteresowanych nie chciał przyłożyć ręki do zatrzaśnięcia drzwi. Droga do powiększenia składu II ligi do 24 klubów została otwarta. Za wnioskiem opowiedziały się: Śląsk, Kielce, Kraków, Poznań, Szczecin, Warszawa, Zagłębie i wnioskodawcy tzn. Bydgoszcz. Dało to w sumie 685 głosów przy 452 przeciw. W ten sposób przekreślono zasadę: o awansie decydować powinny wyniki osiągnięte na boiskach. Poza tym doszliśmy do iście paradoksalnych rezultatów. Oto Warta, Górnik (Wałbrzych) i Marymont, które jak wykazały rozgrywki, powinny opuścić II ligę, jednak utrzymują się w niej.

* * *

Było to jedyne zwycięstwo bloku i należy tylko żałować, że dotyczyło ono tak istotnej dla piłkarstwa polskiego sprawy. Nie widzimy w tym nic dobrego. Natomiast przy głosowaniu nad dalszymi wnioskami delegacja Śląska, dysponująca największą ilością, bo 183 głosami, zreflektowała się i oceniła intencje autorów niesławnych wniosków, tak jak one na to zasługiwały. Głosowała więc przeciw. Przepadła sprawa Cracovii, przepadła stołeczna Polonia, którym śnił się „akt łaski", to znaczy pierwsza liga.

Stanowisko walnego zebrania w obu tych sprawach było tak niedwuznaczne, iż delegacja Krakowa wolała uniknąć jeszcze jednego ryzyka i wycofała wniosek o zaliczenie Garbarni do I ligi. Do czego byśmy w rezultacie doszli? Gdyby bowiem w ten sposób starano się naprawić krzywdy, rzeczywiste i urojone, wyrządzone niektórym klubom, i brali pod uwagę ich zasługi, rychło doszlibyśmy do wniosku, że trzeba stworzyć „ligę pokrzywdzonych".

* * *

Kto by przypuszczał, że między Radomiem i Kielcami są aż tak naprężone stosunki. Radom pod żadnym pozorem nie chce należeć do okręgu kieleckiego, chce natomiast współpracować z warszawskim OZPN jako podokręg rozgrywkowy. Chociaż walne zebranie przy podziale terytorialnym na okręgi nie uwzględniło tych życzeń, to jednak zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż wyjaśnienia złożone dodatkowo przez przedstawicieli Radomia skłonią zarząd PZPN do dania piłkarstwu Radomia satysfakcji. Zahaczy to o międzywojewódzką ligę łódzką, gdyż jeśli kluby Radomia, Starachowic i Skarżyska wejdą w skład podokręgu, liga taka traci rację bytu.

* * *

Wykruszają się szeregi starych działaczy piłkarskich, co dzień pozostaje ich mniej, zmienia się atmosfera i poziom walnego zebrania. Musimy poczekać jakiś czas, dopóki demokratyzacja nie wychowa nam nowych zastępów działaczy, którzy, jak ongiś ich starsi koledzy, mieliby na uwadze przede wszystkim i wyłącznie dobro sportu. Dzisiaj, niestety, nie można tego jeszcze o młodych kadrach powiedzieć.

Uchwały

Z bardziej istotnych wniosków uchwalonych przez walne zebranie PZPN na uwagę zasługują:

- **wprowadzenie do kalendarzyka rozgrywek spotkań o puchar Kałuży oraz dodatkowo rozgrywek o nagrodę im. inż. Przeworskiego i dra Michałowicza;**
- **zaniechanie rozgrywek o puchar Polski, jako mało popularnych;**
- **wyłonienie komisji, która ustaliłaby obowiązujący dla wszystkich klubów sposób pomocy finansowej dla zawodników i sprawy dożywiania;**
- **wystąpienie przeciwko projektowanemu przez Ministerstwo Oświaty zakazowi zabraniającemu młodzieży szkolnej należenia do klubów sportowych;**
- **stworzenie w przyszłym roku okręgu zagłębiowsko-częstochowskiego;**
- **wybór ponownie na prezesa PZPN p. Glinki. (Kapitanem związkowym jest Reyman, a przewodniczącym WGiD p. Wilczyński), przy czym w skład zarządu PZPN powołano czterech przedstawicieli z terenu;**
- **„Dzień PZPN" odbędzie się w pierwszą niedzielę maja.**

SPORT z ostatniej chwili

Przygotowująca się w Moskwie do hokejowych mistrzostw świata, reprezentacja polska, rozegrała wczoraj sparringowe spotkanie z miejscowym Spartakiem.

Wygrali gospodarze 4:0 (0:0, 2:0, 2:0).

Spartak zajmuje VII miejsce w lidze radzieckiej, a ostatnio pokonał również w sparringowym meczu reprezentację Japonii 4:1.

* * *

9 i 10.3. Zakopane gościć będzie najlepszych łyżwiarzy ZSRR, NRD, Węgier i Norwegii.

Między innymi przybędzie aktualny mistrz świata, Norweg Johannesen.

* * *

W Bostonie zmarł w wieku lat 88, zdobywca złotego medalu na pierwszej nowożytnej Olimpiadzie (Ateny 1896 r.), Connoly.

Amerykanin uzyskał wówczas w trójskoku wynik 13,71 m.

Kolejny i ostatni KUPON KONKURSU - PLEBISCYTU pn. „Wybieramy dziesięciu najlepszych sportowców Łodzi" zamieścimy w jutrzejszym numerze

A jednak dwa związki

A jednak w Łodzi będą dwa związki kolarskie. Ubiegłej niedzieli odbyło się walne zebranie sekcji kolarskiej WKKF, na którym powołano Okręgowy Związek Kolarski województwa łódzkiego. Przewodniczącym został Stawski, a wiceprzewodniczącymi: Szewczyk, Osiński, Czyż. Teraz czekać trzeba na zwołanie zebrania kolarzy łódzkich, którzy z kolei powołają Łódzki Okręgowy Związek Kolarski.

Pierwsze eksperymenty trenera KRÓLA

Jeśli i w następnych latach zimy uracza nas tak łagodną temperatura, jak to dzieje się obecnie, warto będzie pomyśleć o rozpoczynaniu sezonu piłkarskiego nie w kwietniu, lecz w... lutym.

W każdym razie ub. niedzieli widzowie spotkania ŁKS — Orkan na pewno mniej narzekali na zimno, niż podczas ostatnich pojedynków ligowych ubiegłego roku. Dobrze więc zrobili piłkarze ŁKS inaugurując sezon 17 lutego.

Około 2 tysięcy widzów pośpieszyło na odległe boisko „Gwardii Ludowej", by na własne oczy przekonać się o formie ligowców, a zwłaszcza nowopozyskanych graczy. Jeden mecz i to z nienajgroźniejszym przeciwnikiem nie może wprawdzie dostarczyć wniosków do wyczerpującej oceny, wydaje się jednak, że drużyna ŁKS nie próżnowała w okresie dzielącym ją od zakończenia rozgrywek, że stosunkowo szybko uzyska pełną sprawność, że — dalej — pomocnik Grzywocz doskonale pasuje do stylu gry całego zespołu, a Szczepański, choć daleko mu do błyskotliwości, będzie twardą zaporą dla napadu przeciwnika.

Baran wystąpił wczoraj eksperymentalnie na pozycji środkowego napastnika. Jak wypadła ta próba? Jedno nie ulega wątpliwości: rozwagi i przytomności umysłu w gorących sytuacjach podbramkowych może Baranowi pozazdrościć wielu napastników.

Ogółem trener Król wypróbował w niedzielę 16 zawodników. To sporo, jak na ligową drużynę, a trzeba wiedzieć, że w odwodzie pozostaje jeszcze kilku (np. Szymborski). Co się tyczy piłkarzy Orkana, który uległ ŁKS 1:4 (1:2), to zespół ten przedstawił się z jak najlepszej strony. Włożył w grę wiele ambicji i pomysłowości, powinien zatem z powodzeniem walczyć w nadchodzących rozgrywkach A-klasowych.

Bokserzy łódzkiego MKS wciąż jeszcze niepewni swego losu

Pięściarze MKS (Gwardii) nic nadal nie wiedzą o swym dalszym losie. Chodzi o to, czy po niedzielnym zwycięstwie (14:6) nad Stalą (Gdańsk) MKS ma jeszcze stoczyć dwa spotkania na neutralnym gruncie, czy też definitywnie już utrzyma się w II lidze.

W niedzielę informowaliśmy czytelników, że o spadku decydują tylko duże punkty, a te w równej ilości po 9 zdobyły aż trzy zespoły: MKS, Stal (Stalowa Wola) i Sparta (Ziębice). Zgodnie więc z regulaminem powinno dojść do dodatkowych spotkań, gwoli jednak zupełnej pewności, sekcja boksu ŁKKF postanowiła jeszcze poinformować się w PZB.

Paradoksalna sytuacja. Rozgrywki zakończone, a bokserzy MKS jeszcze nie wiedzą czy cieszyć się z pozostania w lidze, czy też szykować się do dodatkowych rozgrywek. W każdym razie należą im się słowa pochwały za pełną ambicji postawę w walkach z gdańską Stalą. Szczególnie dobrze zaprezentowali się Lik w muszej, Kaczmarek w lekkiej, Wiśniewski w półśredniej i Wencel w średniej. Piórkowski, jak zwykle, nie na trafił na równorzędnego przeciwnika.

Najlepsze klingi wśród juniorów Łodzi

Łódź przygotowuje się bardzo starannie do szermierczych mistrzostw Polski juniorów. Na rozegranych ostatnio mistrzostwach Łodzi widzieliśmy sporo dobrze zapowiadających się zawodników. Tytuły mistrzów w poszczególnych broniach zdobyli: szabla — Miszke (MKS), szpada — Klikar (Kolejarz), floret — Maciejewski (Kolejarz), floret kobiet — Wacek (AZS).

WAŻNE TELEFONY

Pogot. Milicyjne	253-33
Pogot. Ratunkowe	254-44
Straż Pożarna	8
Kom. Miejska MO	292-22
Miejski Ośr. Infor.	359-15

TEATRY

OPERA ŁÓDZKA (St. Jaracza 27, w gmachu Teatru im. Jaracza) g. 19 „Traviata"

NOWY (Więckowskiego 15) g. 19 „Miarka za miarkę" dozw. od lat 18

JARACZA (Jaracza 27) nieczynny

PAŃSTW. OPERETKA (Piotrkowska 243) g. 19.15 „Czar walca"

ESTRADA SATYRYCZNA (Traugutta nr 1) g. 19.15 „Bomba wybuchnie o siódmej"

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) g. 19 „Celestyna" dozw. od lat 18

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) nieczynny

„PINOKIO" (Kopernika 16) g. 17 „Za siedmioma górami"

„ARLEKIN" (Piotrkowska 150) g. 17 „Dzikie łabędzie"

MUZEA

MUZEUM SZTUKI (Więckowskiego 36) czynne g. 9—15

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności nr 14) czynne g. 11—16.

CO? GDZIE? KIEDY?

KINA

BAŁTYK (Narutowicza 20) „Nasze czasy" dozw. od lat 16, g. 9.30, 12, 14.30, 16.30, 19.30

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) „O kieliszek za dużo". „Było nas sto tysięcy". „Łowcy tygrysów" g. 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

GDYNIA (Tuwima nr 2) „Tata, mama, gospodyni i ja" dozw. od lat 12 g. (9.30 oraz film dokum.), 12, 14, 18 (20 oraz film dokum.) Program dla najmłodszych „Gdy zapalają się choinki". „Historia o czyżyku". „Fujarka i dzbanuszek" g. 16, 17

MŁODA GWARDIA (Zielona 2) „Panna de Scudery" dozw. od lat 16 g. 10, 12, 14, „Małe jasne" g. 16, 18 (20 oraz film dokum.)

MUZA (Pabianicka 179) „Zuch" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20

PIONIER (Franciszkańska 31) „Tajemnica wiecznej nocy" dod. „Dar Nilu" g. 16, 18, 20

POLONIA (Piotrkowska 67) „Ona tańczyła jedno lato" dozw. od lat 18, g. 10, 12.30, 15, 17, 19, 21

POKÓJ (Kazimierza 6) „Rekrut Bum" dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20

1 MAJA (Kilińskiego 178) „Poznane nocą" dozw. od lat 18 g. 15.30, 17.30 19.30

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pan kapitan i jego bohater" g. 16, 18, 20

ROMA (Rzgowska 84) „Paryski listonosz" — dozw. od lat 12 g. 15.30 17.30 (19.30 oraz film dokum.)

SOJUSZ (Nowe Złotno) „Diabeł z młyńskiego wzgórza" dozw. od lat 12 g. 17, 19

ŚWIT (Bałucki Rynek) „Kadet Winslow" — dozw. od lat 12 g. 15.30, 16, 20.30

STUDIO (Bystrzycka 7-9) „Bogaczka" dozw. od lat 12 dod. „Z kraju socjalizmu" 3-56 g. 17, 19

STYLOWY (Kilińskiego 123) „Vivere in pace" dozw. od lat 14 g. (15.30 oraz film dokumentalny) g. 18, 20

TATRY (Sienkiewicza 40) „Zdarzyło się w Paryżu" dozw. od lat 14 g. 16, 18 (20 oraz film dokumentalny)

WISŁA (Tuwima nr 1) „Sąd Boży", dozw. od lat 16, g. (9.30 oraz film dok.) 12.10, 14, 16 18, 20

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) „Witaj słoniu" g. 10, 12, „Ali Baba i 40 rozbójników" g. 14, 16, 18 (20 oraz film dokum.)

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Miłość kobiety" g. 9.30, 12, 14.30, „Ali Baba i 40 rozbójników" g. 16.30, 18.30, 20.30 dozw. od lat 18

ZACHETA (Zgierska 26) „Julietta" dozw. od lat 16, g. 16, 18, 20

Uwaga. Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin

* * *

PALMIARNIA (Park Źródliska) czynna godz. 10—18.

ZOO — czynne g. 9—16

Dyżury aptek

Tuwima 19, Wólczańska 37, Piotrkowska 193, Zgierska 146, Nowotki 12, Wojska Polskiego 56, Dąbrowskiego 24-b

AS Al. Kościuszki 18 pełni stale dyżury nocne

DYŻURY SZPITALI

Położnictwo: Polesie Szpital im. dr Madurowicza, ul. Krzemieniecka 5. Śródmieście, Staromiejska i Widzew — Szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34—36. Chojny i Ruda — Szpital im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15. Bałuty — Szpital im. dr H. Jordana. Przyrodnicza 7—9

Chirurgia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Interna: Szpital im. dr Sterlinga, ul. Sterlinga 1-3.

Laryngologia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Okulistyka: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.

Erich Maria Remarque (32)

Czas życia i czas śmierci

Pół godziny musieli jeszcze odczekać; wreszcie otwarto drzwi. Ruszyli ku wyjściu. Nad drzwiami wisiały małe, osłonięte lampki. Z zewnątrz padało na schody światło księżyca. Z każdym krokiem naprzód w Elżbiecie zachodziła zmiana — jakby budziła się z letargu. Cienie w oczodołach zniknęły, ołowiany kolor cery ustąpił, miedziane refleksy spłynęły we włosy, skóra stała się znów ciepła i połyskliwa, wracało życie — dyszące pełną piersią, silniejsze niż przedtem, na nowo odzyskane, nie utracone i na krótki czas jakby cenniejsze i barwniejsze.

Stali przed schronem. Elżbieta oddychała głęboko. Poruszała ramionami i głową jak zwierzę wypuszczone z klatki.

— Ach, te masowe groby pod ziemią! — westchnęła. — Jak ja ich nienawidzę! Można się tam udusić! — Gwałtownym ruchem odrzuciła włosy do tyłu. — Już wolę ruiny. Przynajmniej mają niebo nad sobą.

Graeber spojrzał na nią. Było w niej coś dzikiego i namiętnego, gdy tak stała przed potężnym, surowym klocem z betonu, którego schody zdawały się prowadzić do piekieł i z którego właśnie się wyrwała.

— Chcesz wrócić do domu? — spytał.

— Tak. Cóż mam robić? Biegać po ciemnych ulicach? Dosyć długo to robiłam.

Szli przez Karlsplatz. Wiatr obskoczył ich jak wielki pies.

— Czy nie możesz się wyprowadzić? — spytał. — Mimo wszystko, o czym mówiłaś?

— Dokąd? Czy wiesz o jakimś pokoju?

— Nie.

— Ja też nie. Tysiące są bez dachu nad głową. Dokąd więc mam się przeprowadzić?

— To prawda. Teraz już za późno.

Elżbieta przystanęła.

— Nie wyniosłabym się, nawet gdybym miała dokąd. Wydawałoby mi się, że zostawiam ojca na łasce losu. Czy nie możesz tego zrozumieć?

— Tak.

Szli dalej. Graeber miał jej nagle dosyć. Niech robi, co chce. Był znużony i zniecierpliwiony i naraz doznał uczucia, że właśnie w tej chwili rodzice szukają go na Hakenstrasse.

— Muszę iść — powiedział. — Jestem umówiony i już się spóźniłem. Dobranoc, Elżbieto.

— Dobranoc, Ernst.

Spoglądał za nią. Po chwili zniknęła w ciemności. Powinienem był odprowadzić ją do domu" — pomyślał obojętnie. Przypomniał sobie, że już jako chłopiec nie lubił Elżbiety. Szybko odwrócił się i ruszył w kierunku Hakenstrasse. Ale nic tam nie znalazł. Nikogo nie było. Tylko księżyc i obezwładniająca, przedziwna cisza świeżych ruin, zawieszona w powietrzu niby echo niemego krzyku. Cisza starych ruin była inna.

Böttcher czekał już na stopniach ratusza. Nad nim połyskiwała w świetle księżyca blada maszkara u wylotu rynny.

— Dowiedziałeś się czegoś? — spytał już z daleka.

— Nie. A ty?

— Też nic. W szpitalach ich nie ma, to prawie pewne. Obleciałem je niemal wszystkie. Chłopie, czego się tam człowiek nie napatrzy! Kobiety i dzieci to jednak co innego niż żołnierze! Chodź, napijmy się gdzieś piwa.

Przeszli przez Hitlerplatz. Buty ich głośno dudniły po bruku.

— I znowu minął dzień — powiedział Böttcher. — Co robić? Wkrótce cały urlop się skończy.

Pchnął drzwi do knajpy. Usiedli przy stoliku pod oknem. Firanki były szczelnie zasłonięte. Niklowe kurki bufetu połyskiwały w półmroku. Böttcher widocznie często tu przesiadywał, gdyż szynkarka bez pytania przyniosła dwa kufle piwa. Popatrzył za nią. Była tłusta i kołysała biodrami. Nie miała na sobie gorsetu.

— Siedzę tu sam — odezwał się Böttcher — a gdzieś tam siedzi moja żona. Też sama. Mam nadzieję przynajmniej! Czyż nie można oszaleć?

— Tego nie wiem. Byłbym zadowolony, gdybym choć wiedział, że moi rodzice gdzieś siedzą. Wszystko jedno gdzie.

— Ba, rodzice to nie żona. Nie odczuwa się ich braku. Jeśli są zdrowi, to już dobrze — i kwita. Ale żona...

Zamówili jeszcze dwa kufle piwa i rozpakowali zawiniątka z kolacją. Szynkarka kręciła się wokół stołu. Zerkała na kiełbasę i tłuszcz.

— Ale wam się powodzi, chłopcy!

— Tak, dobrze nam się powodzi — odparł Böttcher. — Mamy całą paczkę żywnościową z mięsem i cukrem! Nie wie pani, co z tym zrobić? — Łyknął piwa. — Tobie dobrze — powiedział do Graebera z goryczą. — Nażresz się teraz, a potem pójdziesz, przygadasz jakąś kurwę i zapomnisz o swojej niedoli!

— Możesz to samo zrobić.

Böttcher potrząsnął głową. Graeber spojrzał na niego, zaskoczony. Nie spodziewał się tyle wierności u starego żołnierza.

— One są dla mnie za chude, kolego — oświadczył Böttcher. — W tym sęk, że lecę tylko na bardzo okazałe kobiety. Do innych mam wprost wstręt. Po prostu nie idzie. Z równym powodzeniem mógłbym pójść do łóżka z wieszadłem. Tylko bardzo okazałe kobiety! Inaczej nic z tego.

— Masz tu przecież taką. — Graeber wskazał szynkarkę.

— Mylisz się! — odparł Böttcher z ożywieniem. — Jest jeszcze olbrzymia różnica, kolego. Ta tutaj to rozmamłany, miękki tłuszcz, w którym można zatonąć. Okazała osoba, pulchna — zgoda, przyznaję — ale to tylko pierzyna, a nie podwójny materac sprężynowy jak moja żona. U niej wszystko jak z żelaza. Kiedy zabiera się do roboty, dom się trzęsie, a tynk sypie ze ścian. Nie, kolego, czegoś podobnego nie znajdziesz tak łatwo na ulicy.

Zamyślił się. Graeber poczuł nagle zapach fiołków. Odwrócił głowę. Na parapecie okiennym stała doniczka z kwiatami. Pachniały nieskończenie słodko i w jednym ich powiewie zawarte było wszystko — dzieciństwo, spokój, ojczyzna, oczekiwanie i zapomniane sny młodości; spłynęło to tak nagle i było tak silne, że choć zaraz znów przeminęło, Graebera ogarnął niepokój i znużenie, jakby biegł po głębokim śniegu w pełnym rynsztunku.

Wstał od stołu.

— Dokąd idziesz? — spytał go Böttcher.

— Nie wiem. Gdziekolwiek.

— Byłeś w komendanturze?

— Tak. Mam skierowanie do koszar.

(d. c. n.)

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Numery bezpośrednie: Red. nacz. 325-64, Sekretarz odpow. 204-75, Dział społ.-ekonom. 228-32, Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kult. 223-05, Dział sport. 208-95, Dział listów i koresp. 303-04, Dział woj. 314-32, Red. nocna 279-76, Biuro Ogłoszeń 314-75, 311-50. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują placówki pocztowe i listonosze. Wydawca: Inst. Prasy „Czytelnik".

D-5 Druk. Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa" — Łódź, ul. Żwirki 17. — Papier: druk. mat. 50 g.